W Milanowie krwiodawcy nie zawiedli

Zosia Szuciak i Krwinka

strona 23

Maraton kolarski „Piękny Wschód”

strona 5

31. Finał WOŚP

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

31 stycznia - 6 lutego 2023 r. ▪ nr 05 (775) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Jest pełnoprawny dyrektor szpitala w Parczewie

„Chcę ustabilizować sytuację”

6-letnia kadencja dla Jarosława Ostrowskiego. Zobacz, ile będzie zarabiał.

STRONA 6

Jarosław Ostrowski, dyr. szpitala

Mój główny cel to ustabilizowanie sytuacji kadrowej i finansowej szpitala

Janusz Hordejuk, starosta

Stosunek pracy został nawiązany na podstawie tzw. powołania

Zapadł wyrok ws. rodzinnej awantury. W ruch poszła siekiera

STRONA 12

Najniebezpieczniej w... Pohulance

Cała prawda o gminie Parczew.

STRONA 3

Dwóch nastolatków włamało się do warsztatu i ukradło 45 tys. zł

Łup wydali na zachcianki.

STRONA 6

Ale frekwencja przy stołach!

STRONA 20

Znamy najlepszych tenisistów i tenisistki, którzy walczyli w Turniejach Tenisa Stołowego o puchar wójta gm. Siemień.

Pójdzie siedzieć za gwałt i pozbawienie wolności

50-letni obecnie mieszkaniec gminy Parczew miał uwięzić w samochodzie jedną z kobiet.

Zdaniem prokuratury „doprowadził kobietę” do seksu oralnego oraz „tradycyjnego”.

STRONA 10

Powiat dostał dodatkową drogę, więc przekaże gminie swoją

STRONA 3

Pierwsze potknięcie Olimpii

Jabłonianie stracili pierwsze punkty w Miejskiej Halowej Lidze Futsalu 2023.

STRONA 20

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00

sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

N 1520

ISSN 1899-718X

PAR

eprasa.pl e2a2e77771

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

31 stycznia
godz. 8.00 - 15.00,
Wierzbówka 1,2
Jasionka 2,
Jasionka Kol.1

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

Wyjątkowy bal w PDK

Fot. Parczewski Dom Kultury

W programie były liczne zabawy. Sala PDK została udekorowana balonami, a najmłodszym towarzyszyli rodzice

Bal karnawałowy dla dzieci został zorganizowany w sali widowiskowej Parczewskiego Domu Kultury przy ul. 11 Listopada.

W wydarzeniu wzięło udział kilkadziesiąt osób. Zabawę prowadziły panie animatorki, część dzieci była przebrana w np. w strój biedronki, a w międzyczasie niektórzy grali w układanie wieży z drewnianych elementów.

Sala PDK została udekorowana balonami, a najmłodszym towarzyszyli rodzice. Nie mogło zabraknąć Krystyny Kodym, dyrektor placówki.

Bal karnawałowy był częścią Ferii z PDK. W programie cyklu były też m.in.: zajęcia plastyczne i warsztaty rękodzielnicze, warsztaty taneczne, gry planszowe, zabawy ruchowe czy wizyta w kinie na filmie „Zadziwiający kot Maurycy".

GR

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. zażalenia, jakie Watchdog Polska złożył na decyzję prokuratury, która odmówiła wszczęcia śledztwa ws. wydania Poczcie Polskiej przez burmistrza Parczewa danych ze spisu wyborców.

Pierwsza fala epidemii Covid19 zbiegła się z planowaną pierwotnie na 10 maja 2020 r. pierwszą turą wyborów prezydenckich.

W kwietniu do Sejmu wpłynął projekt ustawy o przeprowadzeniu wyborów jedynie w formie korespondencyjnej, a ustawa została przyjęta. Ostatecznie wyborów korespondencyjnych nie przeprowadzono, a pierwsza tura odbyła się pod koniec czerwca.

Zanim zapadła decyzja o rezygnacji z „wyborów kopertowych", prowadzone były już przygotowania do organizacji głosowania w takiej formule. Poczta Polska zwracała się do wójtów oraz burmistrzów z wnioskiem o wydanie danych ze spisów wyborców.

Dane ze spisu wydał Poczcie Polskiej Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa. Zdaniem Watchdog Polska, czyli organizacji pozarządowej, Kędracki, wydając dane wyborców, złamał prawo, a organizacja złożyła w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury.

Sprawą zajmowali się śledczy z Parczewa, którzy odmówili wszczęcia śledztwa. Watchdog złożył w tej sprawie zażalenie, a sprawą zajmie się Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim.

OTO NAJCIEKAWSZE KOMENTARZE:

Mary: Nie wiem, po co to wszystko? Przecież przyjęto już ustawę abolicyjną, aby chronić włodarzy, którzy udostępnili dane wyborców Poczcie Polskiej.

Normalny: Dla rządów PiS-u jest alternatywa, co więcej - społeczeństwo ma już dosyć drożyzny, afer i tych rządów, które podobno miały być lepsze, a jakie są, to każdy mądry widzi. Być może PiS wygra wybory, ale czy długo będą rządzić, jak im zabraknie wodza? Wątpię.

Wybory: Tylko wybory mogą zmienić wszystko, ale to już zależy tylko od mieszkańców, czy są na te zmiany gotowi i zdeterminowani.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

Co, gdzie, kiedy?

W POLECA!!

STYCZ 31 wt. / LUTY 6 pon.
WYSTAWA OBRAZÓW I RYSUNKÓW AUTORSTWA ZBIGNIEWA JASZCZA
Parczewski Dom Kultury, godz. 9-18

STYCZ 31 wt. / LUTY 2 czw.
KOMEDIA KRYMINALNA „NIEBEZPIECZNI DŻENTELMENI"
Kino w Parczewie, godz. 18

STYCZ 31 wt. / LUTY 2 czw.
THRILLER/FILM EROTYCZNY „POKUSA"
Kino w Parczewie, godz. 20.10

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl e2a2e77771

W raporcie została omówiona sytuacja na rynku pracy, sytuacja demograficzna czy liczba osób korzystających z pomocy społecznej

W Parczewie sporo emerytów, a najbezpieczniej jest w Szytkach

Niemal co czwarty mieszkaniec jest w wieku emerytalnym, z pomocy społecznej najczęściej korzystają mieszkańcy Michałówki, a najwyższy wskaźnik policyjnych interwencji jest w Pohulance – takie są wnioski z diagnozy przygotowanej na zlecenie gm. Parczew.

Fot. Jerzy Szubieta

W Parczewie udział osób w wieku poprodukcyjnym to 23,31 na 100 mieszkańców. Na zdjęciu plac wolności, gdzie seniorzy chętnie spędzają czas

Według danych za 2020 rok w gminie Parczew udział osób w tzw. wieku poprodukcyjnym, czyli nieco upraszczając - emerytalnym (60 plus w przypadku kobiet oraz 65 plus dla mężczyzn) w populacji jest spory i wynosi 22,36 osób na 100 mieszkańców.

W samym Parczewie udział osób w wieku poprodukcyjnym to 23,31 na 100 mieszkańców. Najgorsza pod tym względem sytuacja jest w Pohulance (28,57), kiepsko wypadają też Zaniówka (25,49), Babianka (24,06), Przewłoka (23,57) oraz Siedliki (23,44). Najlepsza jest sytuacja w Buradowie, gdzie na 100 mieszkańców przypada średnio 12,5 osób w wieku emerytalnym.

Pomoc społeczna i bezpieczeństwo

Z najnowszych informacji wynika, że w gminie Parczew z pomocy społecznej na 100 zameldowanych mieszkańców korzystało 4,45 osób. Sytuacja różni się jednak w poszczególnych miejscowościach, najlepsza była ostatnio Szytkach, gdzie nikt nie korzystał z pomocy społecznej. Sytuacja tej miejscowości nie jest jednak do końca miarodajna, bo liczy ona niewielu mieszkańców (ponad 60).

Niezła jest sytuacja w samym Parczewie, gdzie z pomocy społecznej na 100 mieszkańców korzystały tylko nieco ponad 3 osoby. Na przeciwnym biegunie jest Michałówka, gdzie z pomocy społecznej korzystało ostatnio 24,32 mieszkańców na 100 zameldowanych. Kiepsko wypadły również Buradów (21,88), Pohulanka (14,29), Brudno (13,71) oraz Zaniówka (12,42).

Trzeba jednak pamiętać, że mieszkańcy korzystają z pomocy społecznej nie tylko z powodu biedy, ale też np. poważnych chorób. Z kolei we wskaźniku „osób korzystających z pomocy społecznej w wyniku bezradności wybija się Michałówka", gdzie aż 16,22 osób na 100 zameldowanych mieszkańców potrzebuje pomocy. Dla porównania w całej gminie wartość tego wskaźnika wyniosła jedynie 1,66 osób na 100 mieszkańców.

Z danych za 2020 rok wynika, że gmina Parczew jest stosunkowo bezpiecznym miejscem do życia. Wskaźnik interwencji policji na 100 zameldowanych mieszkańców wynosił 18,93.

– Najwyższy wskaźnik jest w Pohulance, gdzie wynosił 28,57. Zbliżona liczba występowała również w Przewłoce (22,38), w samym Parczewie (21,01), Królewskim Dworze (19,80) – czytamy w analizie. Na przeciwnym biegunie były Szytki (brak interwencji) oraz Michałówka (2,7).

Przedsiębiorczość

Liczba aktywnych podmiotów zarejestrowanych w bazie Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalnościach Gospodarczych, czyli firm jednoosobowych, w 2020 r. wynosiła w gminie Parczew 5,1 na 100 mieszkańców.

– Wyższą wartość wskaźnika odnotowano jedynie w Buradowie (9,38), Siedlikach (7,81) oraz w Parczewie (5,98). W pozostałych miejscowościach wartości były niższe niż średnia gminy. Najgorzej pod tym względem wyglądała sytuacja w Komarnem, Michałówce oraz Pohulance, gdzie według stanu na koniec 2020 r. nie było firm w bazie CEIDG – czytamy.

W analizie pod uwagę została nawet wzięta liczba budynków usługowo-handlowych na 100 mieszkańców. W 2020 roku ten wskaźnik wyniósł w gminie 1,36 na 100 mieszkańców, a najwyższy był pod tym względem w Siedlikach (6,25). Dalej w kolejności były m.in.: Szytki (3,85), Michałówka (2,70), Parczew (1,69), Jasionka (0,96) czy Sowin (0,92).

Na podstawie analizy Rada Miejska w Parczewie wyznaczyła niedawno tzw. obszar zdegradowany i obszar rewitalizacji.

Grzegorz Rekiel

Powiat dostał dodatkową drogę, więc przekaże gminie swoją

Powiatowa droga, która łączy Michałówkę ze Stępkowem zostanie prawdopodobnie przekazana gminom Parczew i Dębowa Kłoda. „Zielone światło" zapalił w tej sprawie Zarząd Powiatu.

Chodzi o gruntową drogę powiatową, która liczy prawie. 3,7 km kilometra, z czego ok. 3,2 km przebiega przez teren gminy Parczew, a reszta – przez teren gm. Dębowa Kłoda. W 2022 r. roku jezdnia była remontowana.

Pojawił się pomysł, by gruntownie ją przebudować. Pod koniec września 2022 r. starosta Janusz Hordejuk zwrócił się do burmistrza Pawła Kędrackiego z prośbą o pomoc finansową w przebudowie. To częsta praktyka w przypadku inwestycji na drogach powiatowych – zazwyczaj kosztami dzielą się po połowie gmina i samorząd danego powiatu.

Gmina Parczew poprosiła o doprecyzowanie propozycji.

– Wystosowaliśmy w tej sprawie pismo, nadal nie otrzymaliśmy odpowiedzi – mówił nam kilka tygodni temu Grzegorz Kazanowski z Urzędu Miasta.

W międzyczasie Zarząd Powiatu wstępnie wspomniał, że chce przekazać drogę gminie, co nie spodobało się burmistrzowi, który nie chce zarządzać drogą będącą w kiepskim stanie i wymagającą kilkumilionowych nakładów inwestycyjnych.

Oko za oko, ząb za ząb?

W 2021 r. Zarząd Dróg Wojewódzkich przekazał powiatowi parczewskiemu 15-kilometrowy odcinek dawnej drogi wojewódzkiej numer 818, która łączy Przewłokę w gm. Parczew z pow. włodawskim.

Z kolei ustawa o drogach publicznych pozwala na „przekazanie gminie" odcinka drogi powiatowej o długości proporcjonalnej do odcinka, który stracił kategorię drogi wojewódzkiej i uzyskał kategorię drogi powiatowej. Mówiąc prościej – skoro samorząd województwa przekazał powiatowi parczewskiemu zarząd dawną DW 818, to samorząd powiatu może teraz przekazać gminie swój odcinek.

Niedawno Zarząd Powiatu podjął uchwałę, w której burmistrz Parczewa i wójt gminy Dębowa Kłoda zostali oficjalnie poinformowani o zamiarze „podarowania" gminom drogi przebiegającej przez Michałówkę. Uchwałę ws. pozbawienia jezdni kategorii drogi powiatowej Rada Powiatu Parczewskiego będzie mogła podjąć najwcześniej w połowie lutego.

PAR

Grzegorz Duda
radny

Zostaliśmy potraktowani, jak bankomat, zresztą w piśmie starosty do ratusza nie padło słowo „proszę", lecz „oczekuję"

Współpraca bywa szorstka, ale liczą się efekty

Sprawa relacji burmistrza Parczewa ze starostą była poruszana na jednej z sesji Rady Miejskiej, na której omawiana była też sprawa współpracy miasta z powiatem przy realizacji zadań z Programu Inwestycji Strategicznych.

Starostwo, aby rozstrzygnąć jeden z przetargów na przebudowę dróg w gm. Parczew, musiało dołożyć brakujące pieniądze, a dodatkowymi kosztami standardowo samorząd powiatu podzielił się z gminą.

Starosta Janusz Hordejuk nie przyszedł na sesję Rady Miejskiej, na której podejmowana była decyzja w tej sprawie. Wysłał pismo, w którym zwrócił się z apelem o przeznaczenie przez gminę Parczew dodatkowych pieniędzy – miliona złotych. Radni miejscy zgodzili się na wyłożenie dodatkowych środków.

Radny Grzegorz Duda ocenił, że „nie tak powinna wyglądać współpraca między samorządami, że starosta wysyła pismo, a Rada ma wyłożyć pieniądze".

– Zostaliśmy potraktowani, jak bankomat, zresztą w piśmie starosty do ratusza nie padło słowo „proszę", lecz „oczekuję" – zauważył.

Zareagował na to radny Adam Domański, na co dzień pracownik Starostwa Powiatowego w Parczewie.

– Mieszkańców interesuje jedynie efekt końcowy – ocenił, stając w ten sposób po stronie swojego przełożonego.

Z kolei przewodniczący Mirosław Naumiuk skwitował, że „to niedobrze, że burmistrz i starosta walczą o to, który z samorządów jest ważniejszy".

– Powinno być tak, że oba są równe – ocenił.

Grzegorz Rekiel

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Prywatny Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
specjalista ortopedii i traumatologii

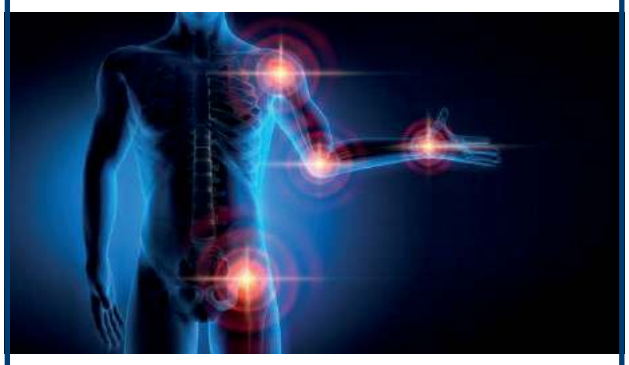

zespół cieśni nadgarstka
(operacje na NFZ w Parczewie)
bóle stawów
endoprotezy stawów (bioder i kolan)
chirurgia ręki

NZOZ Przychodnia
Chirurgiczno-Urazowo-Ortopedyczna
ul. Szpitalna 2B, 21-200 Parczew
Rejestracja: 83 354 30 99

eprasa.pl e2a2e77771

Rozmowa z Pawłem Gacą, nowym prezesem Spomleku

Ze szczytu Rysów do Spomleku

Paweł Gaca przyjechał do Radzynia 14 lat temu z Lublina. Dziś staje przed wyzwaniem prowadzenia jednej z największych firm w naszym regionie. Z nowym prezesem Spomleku rozmawiamy m.in. o początkach prezesury i planach na przyszłość.

W W Spomleku jest Pan już 14 lat. Jak to się stało, że trafił Pan akurat tutaj?

- Po kilkunastu latach w korporacji chciałem zmienić pracę. O rekrutacji na stanowisko finansowe do Spomleku dowiedziałem się, będąc w górach, precyzyjnie wchodząc na Rysy. Otrzymałem informację, że w mleczarni w Radzyniu Podlaskim zaszły radykalne zmiany w zarządzie, a prezesem został fajny, mądry człowiek, z którym warto porozmawiać. Wahałem się, ponieważ byłem już na trzecim etapie rekrutacji do dużej firmy. Pomimo to przyjechałem na rozmowę. Prezes Bajko opowiedział mi o „rewolucji", która odbyła się w firmie, o problemach do rozwiązania, przed którymi firma stoi. Rozmawiał ze mną w taki sposób, że poczułem potrzebę pomocy jemu w wyeliminowaniu problemów. Zaryzykowałem i podjąłem pracę w Spomleku.

W Jest Pan już tutaj od kilkunastu lat, więc zna firmę od podszewki. Czy prowadzenie firmy będzie więc łatwiejsze, niż gdyby miał Pan objąć to stanowisko, przychodząc z zupełnie innej firmy czy branży?

- 14 lat temu trafiłem z branży zupełnie niezwiązanej z mleczarstwem. Wówczas był to zdecydowanie większy przeskok niż obecnie zmiana funkcji z wiceprezesa na prezesa firmy. Muszę jednak podkreślić istotną rolę prezesa Bajko i jego modelu zarządzania firmą – zarządzania opartego na demokratycznych decyzjach grupy zarządzającej, zupełnie odmiennej od jednoosobowego zarządzania wszystkim. W dużym

Paweł Gaca
nowy prezes Spomleku

Jeżeli tylko będzie taka wola właścicieli, chciałbym być tutaj na lata, niż na kilka miesięcy...

stopniu to my, jako ludzie otaczający go, mieliśmy możliwość reagowania i decydowania o pewnych sprawach. Dzięki temu jest mi teraz zdecydowanie łatwiej wejść w rolę prezesa. Przez lata mojej pracy wspólnie decydowaliśmy o najważniejszych sprawach, inwestycjach i wielu działaniach firmy.

W Jaki jest prezes Paweł Gaca zawodowo? Jakie cechy pomogły Panu osiągnąć funkcję prezesa?

- Lata pracy w Spomleku bardzo mnie zmieniły. Po przyjściu z korporacji człowiek jest przesadnie nastawiony na cele i szybkie działanie. Wchodząc w świat inaczej zarządzanej firmy - spółdzielni, nauczyłem się innego spojrzenia. Dzisiaj wiem, że trzeba czasem włożyć dużo wysiłku i czasu, żeby coś osiągnąć, bo wówczas te działania są bardziej efektywne i na dłużej. Tutaj zobaczyłem, że długoterminowe cele budują długotrwałe przewagi konkurencyjne. Doświadczenie, które zdobyłem, wiedza, którą pozyskałem w spółdzielni, zmieniła mój sposób postrzegania i przyczyniła się do tego, w którym miejscu jestem obecnie.

W Co było najtrudniejsze na samym początku kariery w Spomleku?

- Na pewno uporanie się z problemem, którym były zawarte umowy na opcje walutowe, było bardzo dużym wyzwaniem. Kiedyś wydawało mi się, że uporanie się z takim problemem będzie największym moim osiągnięciem. Ta ocena z czasem się jednak zmieniła i inne wyzwania, chociażby nad zmianą kultury organizacyjnej czy komunikacji, stały się największą wartością w kontekście pracy, którą realizowaliśmy. Bardzo wartościowa była również praca związana z budową marek i długofalowe projekty, które wdrażaliśmy.

W Prezes Bajko był prezesem Spomleku przez 14 lat. Czy Pan już teraz myśli o podobnym wyniku, czy skupia się na tym, co tu i teraz?

- Dobre pytanie. Zawsze staram się myśleć długoterminowo. W żadnym wypadku nie jestem tu na chwilę. Przez 14 lat, mam wrażenie, że sporo rzeczy udało nam się wspólnie zmienić i to chciałbym kontynuować. Będę starał się wdrożyć procesy, które będą funkcjonowały przez lata z korzyścią dla firmy. Jeżeli tylko będzie taka wola właścicieli, chciałbym być tutaj na lata, niż na kilka miesięcy.

Zawsze staram się myśleć długoterminowo. W żadnym wypadku nie jestem tu na chwilę

W Ile zajęło Panu podjęcie decyzji o przyjęciu propozycji? Był jakiś moment zawahania?

- Bardzo dobrze pracowało mi się na stanowisku wiceprezesa. Prezes zaczął mi mówić o odejściu z firmy już jakiś czas wcześniej. Przyznam szczerze, że moment zawahania faktycznie się pojawił. Jednak po wielu rozmowach z Edwardem zacząłem zastanawiać się nad startem w konkursie na prezesa Spomleku. Poczułem, że jestem dobrym kandydatem, choć uważałem, że kandydaci z zewnątrz również mogą mieć swoje zalety. Jak to się często mówi - „trawa zawsze bardziej zielona u sąsiada". Rada Nadzorcza podjęła jednak decyzję o wyborze mojej osoby na prezesa, z czego ogromnie się cieszę.

Część druga - za tydzień.

Radosław Grabowski

Konflikt w sprawie oczyszczalni zostanie zażegnany? Są na to szanse

W piątek odbyła się kolejna z rozpraw dotycząca oczyszczalni ścieków w Radzyniu. Udział w niej wzięła zarówno strona powodowa - burmistrz Jerzy Rębek, jak i pozwany - wójt Wiesław Mazurek. Obie strony zaprezentowały możliwe scenariusze ugody. Czy do takiej dojdzie? Są ku temu przesłanki.

Gmina nie chce podłączenia pod miasto

Przypomnijmy, co tak naprawdę jest przedmiotem sporu. Na początku grudnia ubiegłego roku burmistrz Jerzy Rębek mówił na naszych łamach, że „gmina w sposób nieformalny chce włączyć się ze swoją siecią kanalizacji sanitarnej do miejskiego systemu kanalizacji i tym samym do miejskiej oczyszczalni ścieków, na co nas nie stać". Argumentował to również tym, że podłączenie uniemożliwiają wyłącznie warunki techniczne.

Wójt Mazurek twierdził natomiast, że buduje własną sieć i nie zamierza przyłączać żadnej nowej miejscowości do miejskiej oczyszczalni.

- To, że wcześniej rozmawialiśmy i była zgoda burmistrza na przyłączenie jednego odcinka kanalizacji, która to odbiera ścieki też od mieszkańców miasta, miało miejsce. Wystarczyło tylko powiedzieć, że pan burmistrz zmienił zdanie i byłoby po krzyku. Ja nie chcę przyłączać nowych miejscowości do miasta - mówił przed kilkoma tygodniami wójt.

Teraz, kiedy światło dzienne ujrzały plany inwestycyjne gminy na 2023 rok, sytuacja stała się nieco bardziej jasna. I choć plan przebiegu tej sieci nie jest jeszcze w stu procentach znany, wójt mówi o tym, że w żadnym wypadku nie chce przyłączać sieci gminnej do miasta.

Wójt chce ugody. Burmistrz również...

Strona wójta, będąc już na sali sądowej, zaproponowała, że skoro gmina wiejska nie ma zamiaru przedostawać się i podłączać oczyszczalni do systemu miejskiego, najlepszym rozwiązaniem będzie ugoda i oświadczenie o tym, że wójt Mazurek nie ma innych planów, o których nikt nie wie.

Stronie burmistrza samo oświadczenie jednak nie wystarcza. Jerzy Rębek chce dodatkowego potwierdzenia w postaci dokumentów i planu przebiegu sieci gminnej. Tych w tym momencie otrzymać nie może, ponieważ sieć jest na etapie planowania. W każdej chwili jej przebieg może ulec zmianie z różnych względów.

Porozumienie wciąż możliwe

Wygląda jednak na to, że pozew przeciwko wójtowi może zostać wycofany. Strona burmistrza wniosła o odroczenie sprawy w celu podjęcia rozmów ugodowych z pozwanym.

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia

Możliwe porozumienie

- Jeśli gmina wiejska Radzyń nie będzie naruszała naszych interesów na terenie miasta, to jest możliwe porozumienie, czyli wycofanie przeze mnie pozwu. Nie ma możliwości porozumienia innego, jak takie, że miasto Radzyń nie będzie ponosiło jakiejkolwiek odpowiedzialności za oczyszczalnię ścieków w gminie wiejskiej.

Wiesław Mazurek
wójt gminy Radzyń

Powinniśmy rozmawiać

- Jeśli moje słowa są za małe, to powaga Wysokiego Sądu i ugoda zawarta na piśmie będzie mogła zaspokoić roszczenia, żebyśmy mogli normalnie funkcjonować, a nie konfliktować. Jest mi wstyd, że znaleźliśmy się w sądzie. Znamy się już trzydzieści lat. Powinniśmy usiąść i porozmawiać, a jest to wykonalne.

Podczas rozprawy obecni byli również świadkowie, którzy ostatecznie nie zostali wezwani do przedstawienia swojego zdania z uwagi na zmianę planów obu stron. O kolejnych etapach będziemy informować w następnych wydaniach Wspólnoty Radzyńskiej.

Radosław Grabowski

STRAŻACY W AKCJI

Samochodem uderzył w drzewo

W ubiegły wtorek, 24 stycznia strażacy zostali wezwani o godzinie 2:32 do zdarzenia drogowego, do którego doszło w Branicy Radzyńskiej - Kolonii. Na miejscu okazało się, że kierowca stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Ucierpiała jedna osoba. Udział w akcji ratunkowej wzięły dwie jednostki JRG Radzyń oraz ochotnicy z OSP Branica Radzyńska-Kolonia.

Pożar domu w Tchórzewie

Tego samego dnia o godzinie 6:31 strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu zostali wezwani do pożaru budynku mieszkalnego.

Sytuacja miała miejsce w Tchórzewie, cały dom był zajęty ogniem. W trakcie przeszukiwania mieszkania natrafiono na zwłoki mężczyzny. W akcji udział wzięły trzy zastępy JRG Radzyń oraz Ochotnicza Straż Pożarna Borki.

Radosław Grabowski

RAD

eprasa.pl e2a2e77771

„Bohaterom powstania". Napis na pomniku został „zaktualizowany"

„Zaktualizowany" został napis widniejący na mieszczącym się przy al. Jana Pawła II w Parczewie pomniku upamiętniającym powstańców styczniowych.

Burmistrz Paweł Kędracki złożył wieńce i zapalił symboliczne znicze pod mieszczącymi się przy al. Jana Pawła II w Parczewie oraz na skraju Lasów Parczewskich pomnikami poświęconymi powstańcom.

Pamięć rebeliantów uczcili też starosta Janusz Hordejuk oraz Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, którzy zapalili znicz pod monumentem.

Pomnik przy al. Jana Pawła II powstał na początku lat 90. XX wieku. Wraz z upływem czasu wykuty w granitowym kamieniu napis ulegał systematycznemu zatarciu i stawał się coraz mniej czytelny. Niedawno w związku ze 160. rocznicą wybuchu rebelii, tablica pamiątkowa została „zaktualizowana", obecnie widnieje na niej napis: „Bohaterom Powstania Styczniowego 1863-1864. Parczew 2023 r.".

Fot.Gmina Parczew

Na tablicy pamiątkowej widnieje obecnie taki napis

Powstanie styczniowe było największym w XIX wieku zrywem niepodległościowym w znajdującej się pod zaborami Polsce.

– 22 stycznia 1863 r. w Warszawie ukonstytuował się Rząd Narodowy, który wezwał do walki przeciw carskiemu zaborcy. Walka z rosyjskim imperium trwała do jesieni 1864 r. – podaje Instytut Pamięci Narodowej.

Po stłumieniu powstania Polaków dotknęły liczne represje, m.in. konfiskata majątków szlacheckich, kasacja klasztorów na obszarze Królestwa Polskiego i wszechobecna rusyfikacja. Władze carskie skazały na śmierć ok. 700 powstańców, a 38 tys. osób zesłały w głąb Rosji.

GR

Ultramaraton odbędzie się 29-30 kwietnia 2023 r.

Ruszyły zapisy na maraton kolarski „Piękny Wschód"

Nowością będzie udział dużej grupy żołnierzy, co ma związek obchodami Dnia Sportu, Kultury Fizycznej oraz Zdrowego Trybu Życia w Ministerstwie Obrony Narodowej. Start i meta wyścigu zostaną zlokalizowane w Parczewie.

Fot.Ultramaraton Piękny Wschód

Start i meta zostaną zlokalizowane w Parczewie

Chodzi o zawody w długodystansowej, wytrzymałościowej formule - cykliści pokonują trasę, jadąc non stop od startu do mety. Mają do wyboru dwa dystanse: około 250 km (Mały Piękny Wschód) oraz około 500 (ultramaraton), a także dwie formuły: solo oraz open (w grupie 6-osobowej).

– Większą popularnością cieszy się dystans „500 km", ponieważ jego ukończenie uprawnia do startu w prestiżowym ultramaratonie Bałtyk-Bieszczady oraz w innych zawodach, gdzie do pokonania jest ponad tysiąc kilometrów – tłumaczył nam Włodzimierz Oberda, komandor zawodów.

W tym roku wydarzenie jest planowane na 29 i 30 kwietnia (przez ponad dobę będą jechać cykliści pokonujący dłuższy dystans), a start i meta zostaną zlokalizowane koło stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie.

PAR

Dłuższa trasa będzie w tym roku liczyć około 520 km

Zostanie wytyczona m.in. przez: Międzyrzec Podlaski, Sarnaki (woj. mazowieckie), Terespol, Włodawę, Cyców, Lubartów, Łuków i Radzyń Podlaski.

Krótszy dystans będzie liczyć prawie 270 kilometrów. Najpierw cykliści pojadą na północ, w Kostrach odbiją na Milanów i m.in. przez Wohyń w pow. radzyńskim dotrą do drogi krajowej numer 63. Będą nią jechać niemal do granicy z Białorusią, a w gm. Sławatycze odbiją na południe i m.in. przez Włodawę dotrą do Woli Uhruskiej.

Potem przejadą np. przez: Sawin (pow. chełmski), Cyców, Puchaczów (pow. łęczyński), Ostrów Lubelski, Tarło (pow. lubartowski), a następnie wrócą do Parczewa.

Trwają już zapisy na oba dystanse, szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej https://pieknywschod.com.pl, gdzie dostępny jest formularz zgłoszeniowy oraz regulamin. Pytania do organizatora można kierować na adres: biuro@pieknywschod.com.pl.

Do zawodów zostaną dopuszczani zawodnicy, którzy ukończyli 18. rok życia i złożą organizatorowi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym start. Wydarzenie odbędzie się we współpracy z Dowództwem Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych RP. Organizator jest też w kontakcie z 19 Brygadą Zmechanizowaną z Lublina oraz 18 Dywizją Zmechanizowaną z Siedlec.

Tak było

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku dłuższy dystans ukończyło około 200 osób.

– Oba dystanse w stosunku do 2021 roku były powiększone o 20 kilometrów, aby zrobić objazd Chełma i mimo wydłużenia, na pięćsetce udało się poprawić wynik z 2021 roku. Najlepszy zawodnik ukończył wówczas maraton w czasie 15 godz. 31 min, w 2022 r. było to 15 godz. 22 min – mówił nam w ubiegłym roku komandor W. Oberda i ocenił wówczas, że śrubowanie rekordowych wyników pomału się kończy. – W 2022 roku zwycięzca dłuższego dystansu ocierał się o średnią prędkość 31 km/h, to bardzo dużo na tak długim dystansie – zauważył nasz rozmówca.

Grzegorz Rekiel

Ważne zebranie druhów z Jasionki

Na Walne Zebranie Sprawozdawcze zaprasza Ochotnicza Straż Pożarna w Jasionce.

Spotkanie jest planowane w siedzibie OSP w piątek, 3 lutego o godz. 17.30. Mogą wziąć w nim udział nie tylko czynni druhowie, ale też osoby, które chciałyby wstąpić w szeregi OSP oraz „zwykli mieszkańcy".

GR

Strażacy uratowali psa

Uwięzionego w bagnie psa uratowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

Dramatyczne sceny rozegrały się w poniedziałek, 23 stycznia, nieopodal alei Kasztanowej w Sosnowicy. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie o godz. 17.

– Po przyjeździe udaliśmy się do wskazanego miejsca i około 30 metrów od brzegu zobaczyliśmy psa, który ugrzązł w mule na terenie stawu, z którego spuszczona została woda. Za pomocą drabin zbudowaliśmy „most", po którym nasz ratownik przypięty linką był w stanie dotrzeć do psa. Czworonoga udało się nam ewakuować z niebezpiecznego miejsca – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

Następnie ochotnicy wyciągnęli zatopione w mule drabiny. Cała akcja trwała nieco ponad godzinę.

GR

Strażacy uratowali kota

Kota, który nie mógł zejść z drzewa, uratowali strażacy.

Wszystko rozegrało się w pierwszej połowie stycznia w Plebanii Woli (gm. Dębowa Kłoda). – Dostaliśmy zgłoszenie o młodym kocie, który wszedł na drzewo i nie mógł z niego zejść, rzekomo zwierzę przebywało na drzewie już od kilku dni. Na miejsce zostali wezwani ochotnicy, ale 10-metrowa drabina, jaką dysponowali, okazała się za krótka, dlatego wezwany został podnośnik (Państwowej Straży Pożarnej – aut.). Kota udało się bezpiecznie sprowadzić na ziemię – relacjonuje starszy kapitan Krzysztof Fila z KP PSP Parczew.

Zwierzę nie odniosło obrażeń, było jedynie przestraszone.

GR

Wyjątkowe spotkanie nad Zagłęboczem

Zjazd absolwentów Zespołu Szkół Pedagogicznych i Technicznych w Lublinie został zorganizowany nad jeziorem Zagłębocze.

Organizatorem wydarzenia była Fabryka Kabli Elpar w Parczewie, bo absolwentem szkoły był Władysław Szczygielski, założyciel firmy. W programie wydarzenia znalazła się msza święta, spotkanie przy kawie, uroczysty obiad oraz tańce.

– Wśród gości, którzy byli obecni, znalazły się znane osobistości z Parczewa i z Lublina – relacjonuje Agata Derewiaka, specjalista ds. marketingu w Elpar.

Historia Elparu sięga 1990 roku, obecnie firma, oprócz głównej siedziby w Parczewie, ma swoje biuro w Suwałkach oraz Rydze na Łotwie, gdzie działa podmiot powiązany. W 2021 roku przychody firmy wyniosły ponad 969 milionów złotych, a zysk brutto – niespełna 84 mln zł.

GR

R E K L A M Y

AUTO KASACJA
SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

eprasa.pl e2a2e77771

Urząd Pracy Łuków

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konserwiarz, Łuków	1	3 490,00 zł	u
Operator maszyn i urządzeń, Łuków/ FAGUM STOMIL	1	3 490,00 zł	u
Kontroler – pakowacz, Łuków/ FAGUM STOMIL	1	3 490,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Łuków/ FAGUM STOMIL	1	3 490,00 zł	u
Brukarz, Łuków/ DROGBUD	1	4 500,00 zł	u
Betoniarz, Łuków/ DROGBUD	1	4 200,00 zł	u
Brygadzista – mistrz robót budowlanych, Łuków/ DROGBUD	1	5 500,00 zł	u
Inżynier produkcji, Łuków/ DROGBUD	1	4 200,00 zł	u
Handlowiec w branży budowlanej, Łuków/ DROGBUD	1	4 200,00 zł	u
Sprzedawca, Gręzówka/ Agnes	1	3 490,00 zł	u
Fryzjer damsko – męski, Łuków/ Kuźnia fryzur i wizażu	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Mysłów, Lisikierz /SP	0,3	937,60 zł	u
Pracownik magazynu, Łuków/ ŁUKPASZ	1	4 000,00 zł	u
Palacz kotłów parowych, Stoczek Łuk./ STOCZEK NATURA	1	4 000,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Trzebieszów Drugi/ WILDREZ	1	5 500,00 zł	u
Sortowacz, Stoczek Łuk.		22,8 zł/ godz.	z
Pomocnik budowlany, Stara Wróblina	1	4 500,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Łuków/ DROGBÓD		5 500,00 zł	z
Fryzjer damsko – męski, Łuków/ Mitura	0,5	1 745,00 zł	0,5
Kursant (policjant) Łuków/KWP	1	4 000,00 zł	u
Kierownik skupu żywca, Płudy/ Wierzejki	1	9 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Płudy/ Wierzejki	1	7 000,00 zł	u
Kierownik sklepu, Wandów/ GULIK	1	4 500,00 zł	u
Laborant fizykochemiczny, Łuków/ SOWIX		1 536,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z- umowa zlecenie			

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		22,8 zł/ godz.	z
Psycholog szkolny, Chotyłów	0,5	2 112,00 zł	u
Pracownik techniczny - konserwator, Horbów Kol/ Polskamp		22,8 zł/ godz.	z
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3 700,00 zł	u
Zbieracz owoców, ziół, Bereza		22,8 zł/ godz.	z
Pomoc księgowej, Koroszczyn/ Polskie Konsorcjum Gospodarcze	1	4 000,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl. / Elmar		23 zł/ godz.	z
Sprzedawca, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl./RAKON	0,5	1 745,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	u
Nauczyciel polskiego dla cudzoziemców, Biała Podl./ ZSO nr 3	1	4 224,00 zł	u
Pracownik ochrony, Biała Podl./ MULTI-SERVICE	1	3 490,00 zł	u
Recepcjonistka w salonie kosmetycznym, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Monter wykładzin podłogowych i ściennych, Biała Podl./ATM	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Tuczna	1	4 200,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Międzyrzec/ Wipasz	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca internetowy, Biała Podl./ Mario	1	3 490,00 zł	u
Wulkanizator, Biała Podl./ Mario	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Jest pełnoprawny dyrektor szpitala w Parczewie. „Chcę ustabilizować sytuację”

Zaskoczenia nie było, Jarosław Ostrowski, od niespełna roku p.o. dyrektor parczewskiego szpitala, został pełnoprawnym szefem lecznicy. Decyzję w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu.

– Mój główny cel to ustabilizowanie sytuacji kadrowej i finansowej szpitala – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Jarosław Ostrowski, od 20 stycznia pełnoprawny dyrektor parczewskiego szpitala, nawiązując m.in. do straty za 2022 rok, która według niedawnych szacunków wyniosła ok. 1,9 mln zł.

Przypomnijmy. Od lipca 2021 roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, związany z PiS radny województwa lubelskiego. Wygrał konkurs ogłoszony przez samorząd powiatu parczewskiego po tym, jak Janusz Hordejuk, który przez wiele lat kierował szpitalem, został starostą parczewskim.

W marcu tego 2022 r. Sawicki wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie objął Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA.

Pod koniec września 2022 r. starostwo ogłosiło konkurs na pełnoprawnego szefa lecznicy. Wpłynęła tylko jedna oferta. Z nieoficjalnych informacji wynika, że do konkursu stanął Jarosław Ostrowski.

– Do tego, żeby wyłonić dyrektora, potrzebujemy do najmniej dwóch kandydatów, dlatego musimy unieważnić postępowanie – powiedział nam w październiku starosta. Ogłoszony został drugi nabór, ale po raz kolejny nie udało się rozstrzygnąć konkursu – znowu wpłynęła tylko jedna oferta.

Zarząd Powiatu wybrał zatem dyrektora bez konkursu

Nie było zaskoczenia – na 6-letnią kadencję powołany został Jarosław Ostrowski. Ustalone zostało też miesięczne wynagrodzenie nowego dyrektora, wyniesie ono 21 tysięcy złotych brutto, o 3 tys. zł więcej w porównaniu do pensji, jaką Ostrowski pobierał jako p.o. dyrektor. Na umowie o pracę, bo taka forma została ustalona, według internetowego kalkulatora płac, pensja Ostrowskiego wyniesie ok. 14,6 tys. zł netto.

Przypomnijmy, że na powołanie dyrektora bez konkursu pozwala ustawa o działalności leczniczej. Jeden z jej zapisów stanowi, że „jeśli w dwóch kolejnych konkursach nie został wybrany zwycięzca, podmiot tworzący zawiera umowę z osobą przez siebie wskazaną”.

Jarosław Ostrowski
dyr. szpitala
Mój główny cel to ustabilizowanie sytuacji kadrowej i finansowej szpitala

Janusz Hordejuk
starosta
Stosunek pracy został nawiązany na podstawie tzw. powołania.

Przed powołaniem pełnoprawnego dyrektora w tym trybie, samorząd powiatu musiał jeszcze zasięgnąć opinii komisji konkursowej. Jej przewodniczącym był starosta Janusza Hordejuk, a w skład komisji wchodzili również: Elżbieta Zdolska, sekretarz powiatu; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu i przedstawiciel Rady Społecznej przy szpitalu oraz Małgorzata Kolasińska-Bzoma, kierownik przychodni lekarza rodzinnego. Pozostali członkowie to radni powiatowi: Wiesław Czarnacki, Sławomir Czech oraz Adam Wróblewski.

Pełnoprawny dyrektor musiał spełnić dość wyśrubowane kryteria

Wymagania, jakie zostały określone, to: wyższe wykształcenie oraz „wiedza i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora”.

Inne wymagania to m.in.: co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo 3-letni staż pracy, o ile kandydat ma ukończone studia podyplomowe z zarządzania.

Grzegorz Rekiel

Dwóch nastolatków włamało się do warsztatu i ukradło 45 tys. zł

PARCZEW: Policja zatrzymała dwóch nastolatków, którzy odpowiedzą za włamanie i kradzież 45 tys. zł. Przyznali, że część pieniądze wydali na bieżące potrzeby i zachcianki.

Policjanci zatrzymali w środę, 25 stycznia, dwóch 16-latków, którzy w nocy z niedzieli na poniedziałek (22/23 stycznia) włamali się do jednego z zakładów wulkanizacyjnych w Parczewie.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kradzieży dokonał jeden z 16-latków, zaś drugi stał na „czatach”. Po zakończonej akcji mieli podzielić się gotówką. Mało tego, kradzieży dokonał bratanek właściciela. Nieletni niejednokrotnie przebywał na terenie zakładu - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

- Wiadomo też, że wcześniej nastolatek pracującemu tam swojemu ojcu, ukradł z kieszeni kurtki oryginalne klucze, a następnie wspólnie ze swoim „wspólnikiem” udali się do warsztatu.

Przy pomocy klucza nastolatek otworzył główne drzwi wejściowe. Potem z szuflady biurka ukradł klucz do metalowych kasetek, a po przełamaniu zabezpieczeń zabrał znajdującą się w nich gotówkę, czyli łącznie 45 tys. zł.

Policjanci odzyskali 25 tys. zł, które trafiły już do prawowitego właściciela. Nieletni przyznali się do winy.

- Oznajmili policjantom, że część pieniędzy przeznaczyli na bieżące potrzeby i zachcianki. Teraz obaj za swoje zachowanie odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym - dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

Joanna Niećko

Trzech Białorusinów odpowie za kradzież pompy głębinowej

BIAŁA PODLASKA: Trzej obywatele Białorusi odpowiedzą za kradzież pompy głębinowej. Zostali zatrzymani przy próbie przekraczania granicy.

W piątek, 27 stycznia, w jednym z bialskich sklepów doszło do kradzieży.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że nieznany sprawca skradł pompę głębinową o wartości niemal 6 tysięcy złotych. Amator cudzego mienia wykorzystał moment nieuwagi sprzedawcy, który zajęty był obsługą. Pokrzywdzony podejrzewał o kradzież jednego z klientów sklepu. Mężczyzna, którzy tego dnia robił zakupy, wspólnie ze znajomymi oglądał również ten asortyment. Był to obcokrajowiec i dzięki sporządzonej przez pracownika sklepu dokumentacji policjanci ustalili jego personalia. Okazało się, że jest to 34-letni obywatel Białorusi - informuje komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci dotarli do tego mężczyzny i ustalili personalia jego dwóch znajomych, którzy byli w sklepie razem z nim. Zatrzymano zarówno 34-latka jak też przebywającego z nim 43-letniego kompana, przy próbie przekraczania granicy. Trzeci z podejrzewanych - 46-latek - został zatrzymany następnego dnia, gdy po przekroczeniu granicy wracał do Polski i posiadał skradzione mienie.

- W rozmowie z zatrzymującymi go policjantami twierdził, że był przekonany, że towar jest już opłacony, a on miał go tylko odebrać - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Cała trójka usłyszała zarzuty. Na poczet przyszłych kar i grzywien funkcjonariusze zabezpieczyli pieniądze w kwocie 2500 zł. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl e2a2e77771

Biskup Siedlecki w Łukowie

Poświęcenie pomników na placu Narutowicza

Fot.Miasto Łuków

Poświęcenia monumentów dokonał biskup siedlecki Kazimierz Gurda, który przewodniczył także mszy świętej odprawionej w intencji Bohaterów Powstania Styczniowego

Dokładnie w 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego w Łukowie odbyły się uroczystości, w których upamiętniono osoby walczące przed laty o wolność naszej ojczyzny. 22 stycznia na placu Narutowicza poświęcono nowy Pomnik Pamięci Powstańców Łukowian, a także nowy Krzyż Misyjny.

Poświęcenia monumentów dokonał biskup siedlecki Kazimierz Gurda, który przewodniczył także mszy świętej odprawionej w intencji Bohaterów Powstania Styczniowego. Biskup w trakcie homilii przypomniał zgromadzonym sylwetki dwóch osób - bohaterów powstania - związanych z Ziemią Łukowską: ks. Stanisława Brzóski i Franciszka Wilczyńskiego.

W uroczystościach oprócz bpa Kazimierza Gurdy wzięli także udział przedstawiciele Miasta Łuków, Powiatu Łukowskiego, parlamentarzyści, duchowni, poczty sztandarowe i mieszkańcy Łukowa. Obecni podkreślali fakt walki o wolność, o którą należy zabiegać także i dzisiaj.

Po mszy jako pierwszy poświęcony został Krzyż Misyjny, który zastąpił stary, drewniany, powalony wskutek wichury w ubiegłym roku. Następnie poświęcono nowy pomnik upamiętniający Powstańców Styczniowych, który zastąpił dotychczasowy, pochodzący z lat 60. XX wieku monument.

Zebrani złożyli też okolicznościowe kwiaty, upamiętniając dodatkowo 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Ponadto kilka dni wcześniej nowy pomnik został przybrany w wieniec podobny do tego, jaki zawisł w 1926 roku podczas uroczystości odsłonięcia oryginalnego pomnika. W ten sposób wydarzenia sprzed lat przypomnieli łukowscy społecznicy.

W

BIA

Fot.Miasto Łuków

Nowy pomnik poświęcony Powstańcom Styczniowym, który zastąpił dotychczasowy, pochodzący z lat 60. XX wieku monument

Fot.Miasto Łuków

Poświęcony został Krzyż Misyjny, który zastąpił stary, drewniany, powalony wskutek wichury w ubiegłym roku

Fot.Miasto Łuków

W uroczystościach oprócz bpa Kazimierza Gurdy wzięli także udział przedstawiciele Miasta Łuków, Powiatu Łukowskiego, parlamentarzyści, duchowni, poczty sztandarowe i mieszkańcy Łukowa

Fot.Miasto Łuków

Obecni podkreślali fakt walki o wolność, o którą należy zabiegać także i dzisiaj

Powstanie Styczniowe

22 stycznia 2023 r. przypadała 160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego - najdłuższego zrywu niepodległościowego w epoce porozbiorowej, w który zaangażowali się przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Gdy w 1861 roku rosyjski zaborca wprowadził na terenach Królestwa Kongresowego stan wojenny i gdy w następstwie masakry ludności w Warszawie rozpoczęły się przymusowe pobory armii (tzw. branka), strona polska 22 stycznia 1863 roku wydała Manifest ogłaszający powstanie i powołujący Tymczasowy Rząd Narodowy.

Jak oceniają historycy, podczas powstania doszło do ponad tysiąca starć, a w siłach polskich służyło w sumie 200 tysięcy osób. Z perspektywy Ziemi Łukowskiej oraz samego Łukowa należy wspomnieć o osobach ks. Stanisława Brzóski i Franciszka Wilczyńskiego, którzy również walczyli o niepodległość i stali się jednymi z symboli powstania.

Przełom i faktyczny upadek powstania nastąpił 5 sierpnia 1864 roku, gdy powieszeni zostali przywódcy Rządu Narodowego na czele z Romualdem Trauguttem.

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Alicja Szcześniak
81 lat, zm. 20 stycznia, Łuków

Zygmunt Bartczak
83 lata, zm. 24 stycznia, Trzebieszów

Stanisław Sala
85 lat, zm. 26 stycznia, Łuków

Marianna Orzełowska
87 lat, zm. 26 stycznia, Wilczyska

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

RADZYŃ PODLASKI

Sławomir Nurzyński
65 lat, zm. 14 stycznia, Gąsiory

Andrzej Włoszek
56 lat, zm. 17 stycznia, Bedlno Radz.

Marianna Zając
72 lata, zm. 21 stycznia, Radzyń

Krzysztof Bicz
46 lat, zm. 21 stycznia, Radzyń

Alicja Wiśniewska
68 lat, zm. 22 stycznia, Radowiec

Wiesław Jabłoński
69 lat, zm. 23 stycznia, Zarzec Ulański

Jan Mazur
85 lat, zm. 23 stycznia, Radzyń

Jerzy Bącik
58 lat, zm. 23 stycznia, Radzyń

Andrzej Gałecki
51 lat, zm. 23 stycznia, Radzyń

Marek Gmur
65 lat, zm. 24 stycznia, Marynin

Wanda Kowalczyk
83 lata, zm. 24 stycznia, Bedlno

Stanisław Pleszczyński
72 lata, zm. 24 stycznia, Tchórzew

Marianna Kościańczuk
87 lat, zm. 27 stycznia, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

BIAŁA PODLASKA

Zofia Borysiuk
90 lat, zm. 15 stycznia, Misie

Jolanta Pasternak
71 lat, zm. 16 stycznia, Biała P.

Krzysztof Wachulak
62 lata, zm. 17 stycznia, Biała P.

Henryk Grzesiuk
88 lat, zm. 19 stycznia, Biała P.

Krzysztof Piechowicz
61 lat, zm. 20 stycznia, Biała P.

Marian Padysz
79 lat, zm. 20 stycznia, Worgule

Edward Laszuk
65 lat, zm. 21 stycznia, Komarno

Franciszka Niepogodzińska
86 lat, zm. 22 stycznia, Polubicze

Piotr Lesiuk
49 lat, zm. 22 stycznia, Międzyrzec

Zofia Byszko
83 lata, zm. 22 stycznia, Biała P.

Tadeusz Chotkowski
88 lat, zm. 23 stycznia, Biała P.

Wojciech Ostrowski
71 lat, zm. 23 stycznia, Biała P.

Andrzej Demianiuk
73 lata, zm. 23 stycznia, Biała P.

Jerzy Samociuk
69 lat, zm. 24 stycznia, Tłuściec

Paweł Woliński
61 lat, zm. 24 stycznia, Rzeczyca

Helena Konstanciuk
88 lat, zm. 25 stycznia, Biała P.

Stanisław Grodzicki
93 lata, zm. 25 stycznia, Sitnik

Emilia Wenio
88 lat, zm. 26 stycznia, Biała P.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

eprasa.pl e2a2e77771

Nauczycielka złożyła skargę na dyrektor. Sprawa zakończyła się na sesji rady miasta

Jedna z nauczycielek uważała, że Małgorzata Tarłowska, dyrektor SP nr 10 w Puławach, niewłaściwie ją traktuje i bezpodstawnie została zawieszona w obowiązkach. Podczas ostatniej sesji rady miasta sprawą zajęli się miejscy samorządowcy.

Konflikt między dyrektorką a jedną z nauczycielek SP10 w Puławach rozpoczął się już w 2020 roku. Wnosząca skargę nauczycielka 4 września 2020 roku z niewyjaśnionych przyczyn wypuściła jedno ze swoich podopiecznych do domu, mimo tego, że żaden z rodziców dziecka nie zjawił się po jego odbiór. Siedmiolatek dotarł szczęśliwie do domu, jednak podczas pięciokilometrowego spaceru pokonał chociażby most na Wiśle. Dramaturgii całej sytuacji dodaje fakt, że dziecko mieszkało poza miastem, więc droga nie należała do najłatwiejszych dla tak młodej osoby. Rodzice zgłosili tę sprawę do władz szkoły, a dyrektor powiadomiła o całym zdarzeniu rzecznika komisji dyscyplinarnej przy wojewodzie.

– Gdybym tego nie zrobiła, sama mogłabym ponieść konsekwencje. W takiej sytuacji dyrektor jest zobowiązany do zgłoszenia zdarzenia i tak też uczyniłam – powiedziała Małgorzata Tarłowska.

Anglistka początkowo ukarana

Wniosek rzecznika został skierowany do komisji dyscyplinarnej, która orzekła o winie nauczycielki. Anglistka postanowiła jednak walczyć o swoje i odwołała się od tej decyzji. Komisja odwoławcza przy ministerstwie również nie miała wątpliwości i potrzymała pierwotną decyzję. Jak napisano w obu uzasadnieniach, nauczycielka nie dostosowała się do powszechnie panujących przepisów. Pod koniec roku nauczycielka została zawieszona oraz poniosła surowe konsekwencje z utratą dodatku motywacyjnego włącznie. Nauczycielka uważała, że została potraktowana niewłaściwie i sprawę skierowała do sądu. Tam przyznano jej rację.

Sąd Apelacyjny w Lublinie był pierwszym organem, który przyznał rację nauczycielce. Stało się tak w czerwcu 2022 roku, a całą sytuację nazwano „uchybieniem przeciwko porządkowi pracy", a nie tak jak pierwotnie sugerowano – „naruszeniem obowiązków nauczyciela". Na korzyść anglistki zadziałał również fakt, że dziecko dotarło do domu bez uszczerbku na zdrowiu. Stanowisko sądu mijało się więc z tymi, które wydał rzecznik oraz w późniejszym czasie także komisja dyscyplinarna i odwoławcza.

Skarga do rady miasta

Decyzja sądu jednoznacznie wskazywała na to, że nauczycielka będzie mogła wrócić do wykonywania zawodu. Przebywa obecnie na urlopie, jednak tym razem to ona postanowiła złożyć skargę na dyrektor szkoły podstawowej. W uzasadnieniu skierowanym do puławskiej rady miasta możemy przeczytać, że Małgorzata Tarłowska stosowała nierówne traktowanie, niewłaściwą organizację pracy, bezpodstawnie odsunęła ją od wykonywania obowiązków służbowych, a nawet nie udzieliła dostępu do dziennika elektronicznego.

Uchwała przegłosowana

Podczas ostatniej sesji rady miasta przez długi czas debatowano nad zasadnością tej skargi. Na sali znajdowała się zarówno nauczycielka, jak i dyrektor placówki. Po blisko dwugodzinnej dyskusji podjęto decyzję o przyjęciu uchwały, w której skargę uznano za zasadną. Sprawa wywołała poruszenie w szeregach wszystkich radnych. Dziesięciu z nich głosowało „za", siedmiu było przeciwnych przyjęciu uchwały, a troje wstrzymało się od głosu.

– Mam nieodparte wrażenie, że wielu z nas nie rozumie, z jakiego powodu tworzy się jakieś procedury. Procedury tworzy się nie ze względu na sytuację pozytywną, tylko na to, żeby zapobiec sytuacji negatywnej. Proponuję refleksję nad tym, jakie konsekwencje poniosłaby Pani dyrektor, jeśli temu chłopcu coś by się stało, a ona by tego nie zgłosiła. Proponuję zastanowić się nad scenariuszem negatywnym tej sytuacji – apelował do radnych Andrzej Kuszyk.

– Wierzę w to, że prawda się obroni. Będę tłumaczyć się jeszcze przed sądem. Gdybym miała cofnąć czas i stanąć przed decyzją, czy wybrać obronę nauczyciela i mówiąc kolokwialnie, „zamieść wszystko pod dywan", podjęłabym taką samą decyzję. Przede wszystkim bezpieczeństwo dziecka! Nauczyciel z powołania powinien pochylić głowę, powiedzieć „przepraszam", wyciągnąć wnioski i więcej tego błędu nie popełnić. To nie są moje słowa. To słowa nauczycieli, z którymi pracuję – argumentowała swoje stanowisko dyrektor SP10 w Puławach.

Radosław Grabowski

Małgorzata Tarłowska,
dyrektor SP10 w Puławach

Postępowałam zgodnie z przepisami

- Brak zgłoszenia tej sytuacji naraziłby mnie na problemy. Zgodnie z Kartą Nauczyciela dyrektor jest zobowiązany do zgłoszenia takiego zdarzenia do komisji dyscyplinarnej. Tak też zrobiłam, bo wystąpiło narażenie bezpieczeństwa i dobra dziecka.

Waldemar Kowalczyk,
radny

Sprawa nie jest jednoznaczna

- Sytuacja, która dotyczy sporu, jest niestety bardzo skomplikowana z wielu względów. Mówimy o nauczycielce i dyrektorce, ale są jeszcze rodzice i samo zachowanie dziecka. Czuć w powietrzu dużo złych emocji, gdzie każda ze stron jest przekonana o tym, że to po jej stronie jest racja. Wstrzymam się od głosu, bo nie jestem w stanie rozstrzygnąć tej sprawy w poczuciu pełnej zgodności z samym sobą.

Sąd skazał ojca 2-latka. Chłopiec zginął w wypadku

Franciszek B. został uznany za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci swojego syna. Sąd Rejonowy w Lubartowie skazał go za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Franciszkowi B. postawiono zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 2-latka. 53-letni ojciec dziecka przyznał się do zarzuconego mu czynu. W październiku ub.r. uzgodniono proponowaną karę dla oskarżonego: rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i 2 tys. zł grzywny. I właśnie taki wyrok zapadł we wtorek, 24 stycznia. Sędzia Dorota Bartoszek-Osuchowska przychyliła się do zaproponowanej przez prokuratora kary.

„Oskarżony przeżył traumę. Okazał skruchę, współpracował z organami ścigania" - uzasadniał taki wymiar kary prokurator. Chodzi o wydarzenie z czerwca 2022 roku w miejscowości Górka w gminie Kock. 53-letni Franciszek B. przyjechał na posesję w Górce wraz z partnerką i ich niespełna 2-letnim synkiem. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wypięła chłopca z fotelika samochodowego i wysadziła go z auta. Niefortunnie, 2-latek był jeszcze obok Renault Traffic, gdy Franciszek B. rozpoczął manewr zawracania, poprzez wycofanie.

Mężczyzna najechał na dziecko, po czym niczego nieświadomy odjechał. O tragedii dowiedział się dopiero po telefonie od partnerki, około kilometra od posesji, na której doszło do zdarzenia. Życia 2-latka nie udało się uratować, zmarł w wyniku obrażeń głowy. Rodzice chłopca byli trzeźwi w momencie zdarzenia.

Dominik Smagała

Śmiertelne potrącenie mężczyzny podczas cofania

Fot.KPP Puławy

Na skutek odniesionych obrażeń 69-latek zginął na miejscu

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Końskowoli. 62-letni kierowca ciężarowego mercedesa wjechał w zatoczkę autobusową i zaczął cofać. Ale nie zauważył pieszego, który stał w zatoczce i potrącił go.

Dopiero po zakończeniu manewru dostrzegł leżącego przed ciężarówką człowieka.

Z pierwszą pomocą poszkodowanemu mężczyźnie ruszyli świadkowie zdarzenia, reanimacja niestety się nie powiodła i na skutek poniesionych obrażeń 69-latek z powiatu puławskiego zmarł na miejscu. Zgon potwierdzili ratownicy medyczni, którzy przybyli na miejsce.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy, miał też wszystkie wymagane dokumenty.

AG

REG

eprasa.pl e2a2e77771

- Ci, którzy nas ratowali, mówili, że ten z ciężarówki pojechał dalej - wspominał kierowca busa

W wypadku zginęły cztery osoby. *„Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy”*

Tragiczny wypadek w sądzie wspominał kierowca busa, którego trójka pasażerów zginęła w wyniku zderzenia z autem osobowym. - Kierowca ciężarówki musiał widzieć osobówkę, to nierealne, żeby nie zobaczył auta jadącego z naprzeciwka - powiedział. Mirosław W., który prowadził ciężarówkę, odpowiada za nieumyślne spowodowanie katastrofy.

Fot. Archiwum

- Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy. Jak młodzieniaszek, który dostał auto od rodziców. To była brawura - mówi o stylu jazdy Mirosława W. (na zdj.) kierowca busa, w którego uderzył renault. Efektem zderzenia była śmierć czterech osób

Jeden wypadek, cztery ofiary

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim. 2 sierpnia 2021 roku łęcznianin Mirosław W. jechał tamtędy ciężarową scanią połączoną z naczepą-wywrotką. Kierował się do Bogdanki, skąd miał przywieźć urobek z kopalni.

Jak ustalili śledczy, w pewnym momencie prowadzona przez 63-latka ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy. Śledztwo wykazało, że z naprzeciwka nadjeżdżało Renault Scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś.

Zdaniem prokuratora kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka busem rejsowym. Mirosław W. jak gdyby nigdy nic miał pojechać dalej. Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna. Piątka pasażerów oraz kierowca Mercedesa Sprintera wyszli z wypadku z długą listą obrażeń. Część z nich wymagała operacji.

Mirosław W. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym.

„Wszyscy wrzeszczeli. Zawinęliśmy się o drzewo”

W środę, 25 stycznia, zeznania przed Sądem Okręgowym w Lublinie składał kierowca busa, który zderzył się z renault. Mężczyzna może mówić o dużym szczęściu - przeżył, choć doznał licznych obrażeń: miał połamane żebra, złamaną kostkę i śródstopie. Proces leczenia zakończył dwa miesiące temu, choć od zdarzenia minęło półtora roku.

Kierującego ciężarówkę zapamiętał z trasy, zanim jeszcze doszło do wypadku. Jechali w tym samym kierunku.

- Pamiętam tę ciężarówkę. W Stołpiu jechałem pierwszy, a on nagle wyjeżdża na lewy pas i mnie wyprzedza. Musiałem przyhamować na krzyżówce, bo z naprzeciwka nadjeżdżało auto. Zrobiłem to, żeby nie uderzył w auto z naprzeciwko i mógł wjechać przede mnie. Puściłem wtedy pod nosem wiązankę pod jego adresem - wyjaśniał w sądzie.

Poszkodowany mężczyzna dobrze pamięta styl jazdy kierowcy ciężarowej scanii.

- Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy. Jak młodzieniaszek, który dostał auto od rodziców. To była brawura. Tam było delikatne wzniesienie. Nie podjąłbym się tam żadnego manewru, było ograniczenie do 70 km/h, zaraz skrzyżowanie. Trzeba byłoby mieć mocną osobówkę, żeby próbować tam wyprzedzać, a co dopiero ciężarówką... - opisywał uczestnik tego tragicznego wydarzenia. - Kierowca ciężarówki musiał widzieć osobówkę, to nierealne, żeby nie zobaczył auta jadącego z naprzeciwka. Człowiek jeżdżący zawodowo dużym samochodem powinien jechać normalnie, a nie agresywnie. Gdyby kierowca ciężarówki jechał normalnie, to by do tego wypadku nie doszło - dodał.

Mężczyzna nie miał szansy, by zareagować na będący w poślizgu renault, który sunął prosto na prowadzonego przez niego busa pełnego pasażerów.

> **Poszkodowany** Gdyby kierowca ciężarówki jechał normalnie, to by do tego wypadku nie doszło

- Kierowca wykonał szybki manewr, wpadł w poślizg i uderzył we mnie. Jak się ocknąłem, to leżałem na lewym boku. Jeden mężczyzna na mnie leżał, wszyscy wrzeszczeli. Zawinęliśmy się o drzewo, nie widać było stamtąd nawet drogi. Ci, którzy nas ratowali, mówili, że ten z ciężarówki pojechał dalej - wspominał w sądzie. - Gdy byłem zakleszczony w busie, podałem policjantowi rejestrację naczepy tej ciężarówki. Zapamiętałem ją - zaznaczył.

Oskarżonego nie było w środę w sali rozpraw.

Nie przyznał się

Proces Mirosława W. ruszył w lipcu ub.r. Na pierwszą rozprawę został on doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, był skuty w kajdanki, pilnowało go dwóch policjantów.

- Nie przyznaję się - potwierdził swoje dotychczasowe stanowisko, po czym odmówił składania wyjaśnień.

Dlatego sąd odczytał zeznania mężczyzny z pierwszego policyjnego przesłuchania.

„Wyprzedziłem busa, zjechałem na swój pas, potem wyprzedziłem żółtą osobówkę. Nie widziałem kurzu, dymu, bo za ciężarówką nic nie widać. O wypadku dowiedziałem się od innego kierowcy z firmy. Powiedział, że „stuknęli się za mną”. Nic nie widziałem przede mną (jadącego z naprzeciwka - przyp.red.) przed wyprzedzaniem” - cytowała z protokołu sędzia Marta Śmiech.

- Jest mi bardzo przykro, że coś się stało. Nie widziałem wypadku. Gdybym widział, na pewno bym się zatrzymał i pomógł - dodał w sądzie Mirosław W.

Był już karany za wypadek

Wyjaśnienia na pierwszej rozprawie składali świadkowie: m.in. dwóch współpracowników Mirosława W., którzy tego dnia jechali dwoma innymi ciężarówkami na tej samej trasie.

- Człowiek był w samochodzie, obok auta leżał silnik. Wśród świadków była ratowniczka medyczna. Położyliśmy tego mężczyznę na plecy, zaczęliśmy robić mu masaż serca. Był siny, z ust i nosa płynęła mu krew. Miał połamane żebra. W busie po drugiej stronie jezdni byli zakleszczeni ludzie, wołali pomocy - zeznał kierowca ciężarówki, który w momencie wypadku jechał kilkaset metrów za Mirosławem W.

- Mirek zazwyczaj był spokojnym, ostrożnym kierowcą - dodał drugi z kolegów z pracy oskarżonego.

W przeszłości Mirosław W. był karany za spowodowanie wypadku, na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

Kolejne oszustwo

Miał zarobić na kryptowalutach, a stracił prawie 160 tys. zł. Przez oszustów

Lublin: Blisko 160 tys. zł w wyniku oszustwa stracił mężczyzna, który chciał zarobić na handlu kryptowalutami.

W czwartek (26 stycznia) 65-latek z Lublina powiadomił policjantów o oszustwie. Powiedział, że chciał zarobić na handlu kryptowalutami.

- W związku z tym zgodził się ofertę brokera. Mężczyzna zaproponował, że firma może zająć się prowadzeniem inwestycji i zarabianiem pieniędzy dla 65-latka. Po pewnym czasie w celu realizacji zysków konsultant polecił mu zainstalowanie na urządzeniu programu do zdalnej obsługi - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Dzięki temu sprawcy mogli dowolnie dysponować oszczędnościami 65-latka. W efekcie mężczyzna stracił łącznie niespełna 160 tys. zł.

Joanna Niećko

Opole Lubelskie: Międzynarodowe porachunki pracowników gastronomii

Nawet 12 lat więzienia grozi napastnikom, którzy pobili dotkliwie obywatela Bangladeszu. Spryskali go gazem pieprzowym, pobili i ukradli pieniądze. Udział w tym zdarzeniu brał pracownik konkurencyjnego lokalu gastronomicznego...

Z informacji przekazanych przez policjantów wynika, że do zdarzenia doszło w Głusku ok. godz. 20. Napastnicy jechali za 33-latkiem z Bangladeszu, który jest mieszkańcem gminy Opole Lubelskie, od strony Karczmisk. W miejscowości Głusko mignęli mu światłami, żeby się zatrzymał. Kiedy to zrobił, podbiegło do niego trzech mężczyzn z zasłoniętymi twarzami.

33-latek został spryskany gazem pieprzowym, poza tym napastnicy go bili, kopali i ukradli mu 300 zł, które miał w kieszeni. Ofiara napadu powiadomiła o wszystkim policję.

Jak się okazało, jednym z napastników był 34-letni obywatel Indii mieszkający w Opolu Lubelskim. Został on zatrzymany. Kim są jego towarzysze, to ustala opolska policja. Na jaw jednak wyszło, że 34-latek pracuje w konkurencyjnym lokalu gastronomicznym, co jest powodem jego konfliktu z pokrzywdzonym. Teraz obywatelowi Indii grozi do 12 lat odsiadki.

AG

Dramat w wigilijną noc. Podejrzany zostanie za kratami

24-latek podejrzany o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i śmierci 35-letniego mężczyzny zostanie w areszcie – zdecydował Sąd Okręgowy w Siedlcach. Chodzi o głośną bójkę, do której doszło w wigilijną noc w Łukowie.

Dramat rozegrał się na osiedlu Chącińskiego, to duże blokowisko, jedno z najstarszych osiedli w mieście. W wigilijną noc na jednym z parkingów spotkała się grupa mężczyzn, dwóch z nich zaczęło się kłócić. 24-letni Jakub M. miał uderzyć 35-letniego Artura, a kiedy ten upadł na ziemię i uderzył o beton głową, rzekomo kopał go po głowie i po brzuchu.

35-latek stracił przytomność, świadkowie awantury wezwali karetkę i policję. Ratownicy pogotowia zaczęli reanimację poszkodowanego, jednak nie powiodła się, a 35-latek zmarł na miejscu. Niedługo po zdarzeniu została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny.

Jakub M. został zatrzymany, śledczy postawili mu zarzut „spowodowania ciężkich obrażeń ciała”, na skutek których zmarł 35-latek. Łukowska prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanego, który został uwzględniony. Sąd zdecydował, że 24-latek spędzi za kratami trzy miesiące.

Obrońca podejrzanego złożył w tej sprawie zażalenie do Sądu Okręgowego w Siedlcach. – Nie zostało ono uwzględnione, a zatem sąd utrzymał tymczasowe aresztowanie w mocy – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa Prokuratury Rejonowej w Łukowie.

Za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego konsekwencją jest śmierć człowieka, grozi co najmniej 5 lat więzienia, kara 25 lat więzienia lub dożywocie.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl e2a2e77771

Dostał trzyletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych

Były burmistrz Kazimierza Dolnego skazany. Winny jazdy pod wpływem alkoholu

Gdy prowadził auto, miał nie mniej niż 0,87 promila alkoholu we krwi. Tak uznał Sąd Rejonowy w Puławach i skazał Andrzeja P. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Ten proces relacjonowały nie tylko media regionalne, ale i ogólnokrajowe. Oskarżonym był bowiem były burmistrz miasta - Andrzej P., który Kazimierzem Dolnym rządził w kadencji 2014-2018.

Samochód w rowie

Chodzi o zdarzenie ze stycznia ubiegłego roku. Policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie było. Po sprawdzeniu okazało się, że właścicielem samochodu jest Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy.

Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali Andrzeja P. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszał zarzut prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości. Nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Winny

Wyrok w tej sprawie zapadł we wtorek, 24 stycznia. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Andrzeja P. za winnego prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości i skazał go za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Do tego były burmistrz Kazimierza Dolnego dostał trzyletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, począwszy od stycznia 2022 roku. Były burmistrz Kazimierza Dolnego został również zobowiązany przez sędzię Joannę Chimosz do zapłacenia 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Wyrok nie jest prawomocny.

Długi proces

Proces miał ruszyć latem 2021 roku, ale już na pierwszej rozprawie adwokat Andrzeja P. przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że ze względu na stan zdrowia jego klient nie może wziąć udziału w postępowaniu procesowym i zawnioskował o odroczenie rozprawy. Sędzia się na to zgodziła i wyznaczyła nowy termin - październik. Ale i wtedy pełnomocnik Andrzeja P. przedstawił podobne zaświadczenie. W efekcie proces zaczął się na dobre dopiero w styczniu 2022 roku.

Podczas wspomnianej rozprawy Andrzej P. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Wynika z nich, że feralnego dnia z pomocą znajomych porządkował swoją posesję. Po skończonej pracy przygotował posiłek - grill, do którego podał alkohol. Wypił z resztą dla towarzystwa. Jednak, gdy jeden z jego kolegów przewrócił się, z pomocą drugiego miał wsadzić go do samochodu i odwieźć do domu. Potem postanowił odwieźć drugiego kolegę. Wtedy pojawiły się kłopoty z samochodem, zgasł silnik, a przy próbie ruszenia pojazd ześliznął się do rowu.

> **Andrzej P. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów**

Jak utrzymywał były samorządowiec, wysłał swojego kompana do domu, sam włączył światła awaryjne i poszedł do domu, by wezwać pomoc. Auto pomogli mu zholować znajomi. Gdy wrócił po samochód, wokół niego kręcili się inni ludzie i gdzieś telefonowali. Po powrocie do domu Andrzej P. zaproponował alkohol znajomym, którzy pomogli mu z autem. Andrzej P. wskazał, że sam także wypił. Potem w jego domu pojawiła się policja.

Dominik Smagała

Pozbawią go wolności za gwałt i pozbawienie wolności

50-letni mieszkaniec gminy Parczew uwięził kobietę w samochodzie, a następnie ją zgwałcił – ocenił Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który skazał oskarżonego na 4 lata więzienia.

Chodzi o wydarzenia z grudnia 2021 roku. Zdaniem prokuratury 50-letni obecnie mieszkaniec gminy Parczew uwięził w samochodzie jedną z kobiet, szarpał ją za włosy i przytrzymywał za ręce, uniemożliwiając w ten sposób opuszczenia auta. Mężczyzna miał m.in. grozić, że spowoduje wypadek.

Zdaniem śledczych mieszkaniec gminy Parczew „wywołał w pokrzywdzonej mylne przekonanie, że po odbyciu z nim stosunku płciowego pozwoli jej opuścić pojazd, w którym się znajdowali, a także doprowadził kobietę do rozebrania się do naga". Według prokuratury był to podstęp, a mężczyzna „doprowadził kobietę" do seksu oralnego oraz „tradycyjnego" czyli mówiąc prościej – zgwałcił pokrzywdzoną.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim akt oskarżenia w tej sprawie, proces ruszył pod koniec grudnia, a niedawno zapadł wyrok.

– Oskarżony został uznany za winnego zgwałcenia oraz pozbawienia pokrzywdzonej wolności i skazany na 4 lata więzienia. Oskarżony został zobowiązany do wpłaty 10 tysięcy złotych zadośćuczynienia na rzecz kobiety

> **Zdaniem śledczych mieszkaniec gminy Parczew „wywołał w pokrzywdzonej mylne przekonanie, że po odbyciu z nim stosunku płciowego pozwoli jej opuścić pojazd, w którym się znajdowali**

– mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przez 5 lat mężczyzna nie będzie mógł zbliżać się do pokrzywdzonej na mniej niż 50 metrów, ma też zakaz kontaktowania się z kobietą. Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 6 maja 2022 roku do ogłoszenia wyroku. Orzeczenie nie jest prawomocne, można złożyć od niego apelację do SO w Lublinie.

Przypomnijmy, że domniemany gwałciciel był poszukiwany listem gończym, bo przez kilka miesięcy miał się ukrywać w Szwajcarii. – Kryminalni ustalili, że mężczyzna mógł wrócić do kraju i typowali miejsca, w których przypuszczalnie się ukrywał – tłumaczyła kilka miesięcy temu sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mężczyzna został zatrzymany wiosną 2022 r. i od razu trafił do aresztu (formalna decyzja o jego tymczasowym aresztowaniu została wydana w styczniu, pozwoliło to na wydanie listu gończego).

Grzegorz Rekiel

Tragiczny pożar domu. Znaleziono zwłoki mężczyzny

Fot.KWP Lublin

We wtorek (24 stycznia) rano spalił się dom w miejscowości Tchórzew w gminie Borki.

- W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz spalonego domu ujawniono zwłoki ludzkie. Najprawdopodobniej jest to ciało 72-letniego mężczyzny, właściciela posesji - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

Samochód potrącił pieszą na przejściu. Kobieta w szpitalu

Łuków: Do szpitala trafiła kobieta, która została potrącona przez samochód, gdy przechodziła przez jezdnię.

W niedzielę (22 stycznia) dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu w Ryżkach. Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący samochodem marki Ford Focus, 24-latek z gminy Łuków, potrącił przechodzącą przez jezdnię 50-latkę.

- Z ustaleń wykonanych przez policjantów wynikało, że pokrzywdzona piesza przechodziła przez jezdnię po wyznaczonym przejściu. Kierowca forda mówił mundurowym, że kobietę na jezdni zauważył w „ostatniej chwili", że zdążył tylko odbić kierownicą w lewo - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Fot.KWP Lublin

Funkcjonariusze sprawdzą m.in., z jaką prędkością jechał Fordem 24-latek

Piesza doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Funkcjonariusze sprawdzą m.in., z jaką prędkością jechał fordem 24-latek.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl e2a2e77771

Gdyby nie sąsiedzi, którzy dokarmiali psa po kryjomu, Hero już dawno by nie żył

Kara za zaniedbywanie psa. Hero nigdy nie był spuszczany z łańcucha

Markuszów: Pomogli mu ludzie o wielkich sercach, którzy już nie mogli dłużej patrzeć na cierpienie psa.

W kwietniu 2022 r. Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa przeprowadziła interwencję w Markuszowie (powiat puławski). Okazało się, że jeden z mieszkańców gminy trzyma psa w fatalnych warunkach.

O sytuacji zwierzęcia Fundację powiadomił któryś z sąsiadów. Z jego relacji wynika, że gdyby nie mieszkańcy pobliskich domów, którzy w tajemnicy dokarmiali psa, ten już dawno by nie żył. W momencie przyjazdu wolontariuszy na interwencję nie miał nawet miski, tylko stare wiadro, stał przypięty 1,5-metrowym łańcuchem do prowizorycznej budy... Nie był spuszczany z łańcucha. Na jaw wyszło, że pies nigdy nie był odrobaczony ani szczepiony.

W czasie interwencji Fundacji pies miał około czterech lat. Był mocno wystraszony, kulił się podczas próby dotyku, ale - jak wynika z relacji wolontariuszy - nie był agresywny.

Ówczesny właściciel psa bez żadnej dyskusji oddał zwierzę wolontariuszom, jednocześnie się go zrzekając. Stwierdził tylko, że Hero miał zapewnione dobre warunki...

Sprawą zajęła się prokuratura, która skierowała do sądu akt oskarżenia. Zapadł już wyrok. Sąd uznał, że poprzedni właściciel od 2019 r. do 14 kwietnia 2022 r. znęcał się nad Hero.

- (...) poprzez utrzymywanie go w warunkach rażącego zaniedbania i niechlujstwa, niehumanitarne traktowanie w postaci niepoddawania go okresowym szczepieniom, niepoddawania go zabiegom higieniczno-pielęgnacyjnym, niezapewnieniu wystarczającego wyżywienia, braku regularnego spuszczania z łańcucha (...) - jak czytamy w wyroku Sądu Rejonowego w Puławach.

Hero pod opieką Fundacji został poddany leczeniu. Znalazł też nowy dom. Teraz piesek mieszka w Krakowie i to właśnie jego nowi właściciele pierwsi dostali informację o wyroku, jaki zapadł w puławskim sądzie 11 stycznia.

Fot.Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa

Warunki, jakie zapewnił psu jego poprzedni właściciel, pozostawiały wiele do życzenia. Powiedzieć, że były fatalne, to za mało... Hero nigdy nie był spuszczany z łańcucha

Hero pod opieką Fundacji został poddany leczeniu. Znalazł też nowy dom

Poprzedni właściciel psa dostał karę 1,5 tys. zł grzywny, zakaz posiadania psów przez okres trzech lat i nawiązkę finansową w wysokości 1000 zł na rzecz Fundacji.

- No cóż, wiedząc, z jakiego środowiska pochodzi pies, mieliśmy świadomość, że kara finansowa nie będzie raczej duża. Jednak bardzo cieszy nas zakaz posiadania psów. Nasza Fundacja, będąc zawsze w pobliżu, nie zamierza poprzestać monitorować posesji skazanego. Nie pozwolimy, by jakiekolwiek żywe stworzenie zaznało krzywdy z jego rąk po raz kolejny - czytamy na profilu facebookowym Fundacji.

AG

Fot.Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa

Teraz Hero mieszka w Krakowie z nową kochającą rodziną

DZIĘKI NAM MOGĄ POMAGAĆ ZWIERZAKOM!

Fundację Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa możemy wesprzeć na kilka sposobów.
Wsparcie finansowe z dopiskiem „darowizna":
BNP PARIBAS 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860
PayPal: biuro@przyjaznalapa.pl
https://www.ratujemyzwierzaki.pl/przyjaznalapa
Możemy także przekazać 1,5% swojego podatku,
KRS 0000419201

Lubelska policja podsumowała rok swojej pracy

Lublin: Policja podsumowała swoją pracę w 2022 roku. Kolejny już rok z rzędu odnotowano wysoką wykrywalność przestępstw.

W 2022 roku na terenie województwa lubelskiego doszło do 24 zabójstw. Rok wcześniej było ich 41.

Działania przygraniczne

W środę, 25 stycznia, odbyła się narada służbowa, na której podsumowano pracę policjantów województwa lubelskiego w 2022 roku. Komendant wojewódzki nadinsp. Artur Bielecki omówił osiągnięcia lubelskich policjantów.

- W związku z wybuchem wojny w Ukrainie nasze działania skierowane zostały na niesienie pomocy uchodźcom oraz zabezpieczenie wschodniej granicy - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - Już od pierwszych dni wojny dbaliśmy o bezpieczeństwo uchodźców, którzy przez Polskę próbowali przedostać się do innych państw.

Pomoc przybierała różne formy: konwoje humanitarne, pomoc udzielana na granicy polsko-ukraińskiej, zbiórki niezbędnych artykułów. Polską granicę przekroczyło w 2022 roku ponad 3,5 miliona uchodźców, z kolei wjechało do Polski ponad 700 tys. pojazdów.

Funkcjonariusze podejmowali też wzmożone działania w ramach zabezpieczenia granicy z Białorusią. Wylegitymowali ponad 208 tysięcy osób, skontrolowali łącznie blisko 1700 pojazdów, wykryli 29 przestępstw i ponad 7300 wykroczeń.

Prewencja

W ciągu minionego roku odnotowano w całym garnizonie lubelskim 161 250 interwencji. Średni czas reakcji na zdarzenia pilne, który wyniósł 08:27 minut (czas reakcji na zdarzenie w skali kraju to 09:30 minut).

- Sporym zainteresowaniem cieszyła się popularna wśród mieszkańców interaktywna aplikacja Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. Na Lubelszczyźnie odnotowaliśmy 28 455 zgłoszeń. Lubelski garnizon policji w skali kraju osiągnął I miejsce pod względem potwierdzalności zgłoszeń (77,53 proc.) dokonywanych za pośrednictwem KMZB - dodaje nadkomisarz Andrzej Fijołek.

Praca policjantów prewencji to również zabezpieczanie imprez masowych i zgromadzeń publicznych. W minionym roku policjanci zabezpieczali 280 imprez masowych i 275 zgromadzeń publicznych.

Ruch drogowy

Odnotowano tendencję spadkową dotycząca zarówno liczby wypadków drogowych, jak też ofiar śmiertelnych i osób rannych. W minionym roku na drogach województwa doszło do 799 wypadków - o 79 mniej niż w ubiegłym roku. 122 osoby zginęły (spadek o 13), a 828 osób zostało rannych (spadek o 121).

Głównymi przyczynami wypadków z winy kierujących było: niedostosowanie prędkości do warunków ruchu, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu i nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu.

Spadkową tendencję odnotowaliśmy też w liczbie kolizji drogowych w porównaniu do roku poprzedniego. W 2022 roku doszło do 17 059 kolizji, zaś w 2021 r. – 19 995.

W 2022 roku policjanci ruchu drogowego również ujawnili łącznie 4087 kierujących pojazdami pod działaniem alkoholu. Zatrzymano 234 prawa jazdy kierującym za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym. Z kolei powołana do zwalczania agresywnych zachowań grupa „Speed", skontrolowała łącznie 46 095 pojazdów, ujawniając 49 916 wykroczeń. Policjanci z tej grupy zatrzymali łącznie 380 praw jazdy.

Wykrywalność przestępstw

- Zajęliśmy I miejsce w kraju pod kątem wykrywalności przestępstw uważanych za szczególnie uciążliwe dla społeczeństwa (rozbój, kradzież, bójka i pobicie, kradzież samochodu, kradzież z włamaniem i uszkodzenie rzeczy, uszczerbek na zdrowiu). Ilość przestępstw stwierdzonych wyniosła w tej grupie 6924 - dodaje rzecznik prasowy KWP.

Wybrane kategorie przestępstw

Rozbój

- 146 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 93,9 proc. IV miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 184 przestępstwa rozboju

Bójka

- 189 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 92,7 proc. IV miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 166 przestępstw bójki z wykrywalnością 96,4 proc.

Kradzież z włamaniem

- 1991 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 62,0 proc. II miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 2175 przestępstw z wykrywalnością 68,5 proc.

Kradzież

- 2907 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 58,0 proc. II miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 2690 przestępstwa z wykrywalnością 60,6 proc.

Kradzież pojazdu

- 89 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 74,4 proc. I miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 63 przestępstwa z wykrywalnością 63,5 proc.

Uszczerbek na zdrowiu

- 449 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 94,7 proc. III miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 424 przestępstwa z wykrywalnością 95,3 proc.

Uszkodzenie rzeczy

- 1242 przestępstwa stwierdzone w 2022 roku. Wykrywalność 54,8 proc. I miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 1170 przestępstw z wykrywalnością 54,4 proc.

- Z ogólnej liczby przestępstw kryminalnych 18 385, wykrywalność wyniosła 74,2 proc., co plasuje nas na II miejscu. Średnia krajowa wynosi 64,5 proc. W 2022 roku na terenie województwa lubelskiego doszło do 24 zabójstw. Rok wcześniej było ich 41. Wykrywalność w tym aspekcie, tak jak w 2021 roku, wynosi 100 proc. Zdjęliśmy z rynku ponad 499 kg narkotyków. Wartość mienia zabezpieczonego u podejrzanych w prowadzonych przez policjantów postępowaniach wyniosła niemal 80 mln zł. W 2021 roku było to blisko 50 mln zł. W 2022 roku liczba wszystkich przestępstw stwierdzonych wyniosła 32 419. To oznacza spadek ogólnej liczby przestępstw o 1212 w stosunku do ubiegłego roku. W naszym garnizonie ich wykrywalność jest na poziomie 75,7 proc. - podsumowuje rzecznik.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl e2a2e77771

Rozliczenie za interesy na przetargach

Urzędnicy i przedsiębiorcy na ławie oskarżonych

W lutym w bialskim sądzie ruszy proces trzech urzędników i dwóch przedsiębiorców z Białej Podlaskiej i z bialskiej gminy, oskarżonych w głośnej aferze przetargowej.

Od kwietnia 2021 r. ta sprawa bulwersuje nie tylko bialczan, ale też mieszkańców regionu, a szczególnie przedsiębiorców. Wtedy to stała się ona głośna w kraju, gdy Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych na przesłuchanie podejrzanych urzędnikach miasta i bialskiej gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg.

Przetargi dogadywane pod stołem

- Materiał śledczy wskazuje, że między urzędnikami a przedsiębiorcami występującymi w roli kontrahentów dochodziło do pozaproceduralnych ustaleń, które miały wpływ na przetargi organizowane w Białej Podlaskiej: dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci, by mieć szansę na zlecenia – jednoznacznie stwierdził wówczas rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. Wszyscy podejrzani znali się znakomicie i jak wykazała kontrola operacyjna, podczas rozmów telefonicznych ustalali szczegóły przetargowe.

Wobec pięciu podejrzanych zastosowano jako środek zapobiegawczy poręczenie majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł.

Władysław S., urzędnik Urzędu Miasta został zawieszony w wykonywaniu czynności służbowych.

Proces ruszy w lutym

W kwietniu 2022 r. w bialskim Ośrodku Zamiejscowym Prokuratury Okręgowej w Lublinie w Białej Podlaskiej został już opracowany akt oskarżenia dotyczący pięciu osób.

- Inspektorowi d.s. inwestycji Władysławowi S. z bialskiego UM zarzucono dwa przestępstwa. Pierwsze dotyczy przyjęcia korzyści w postaci wykonania przez

Podejrzani urzędnicy miasta i bialskiej gminy oraz lokalni przedsiębiorcy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg

sprzęt specjalistyczny Wiesława H. prac ziemnych na działce urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Drugi zarzut dotyczy trzech czynów – niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień podczas przekazywania urzędowych informacji osobom nieuprawnionym – informował nas prok. Jacek Drabarek.

Zastępcy bialskiego wójta Adamowi O. oraz jego podwładnemu, inspektorowi referatu drogowego Grzegorzowi G zaś zarzucono, że też jako funkcjonariusze publiczni przekazali przedsiębiorcy Wiesławowi H. informacje dotyczące przetargu na budowę drogi gminnej oraz uzgodnili z nim opis przedmiotu zamówienia i wymagania związane z realizacją zadania, tym samym ustawili tego oferenta w uprzywilejowanej pozycji na niekorzyść gminy.

Przedsiębiorcę Wiesława H. zaś oskarżono o to, że udzielił korzyści majątkowej inspektorowi UM wartych nie mniej niż 1 tys. zł prac ziemnych na działce za informacje dotyczące budowy ścieżki rowerowej i chodników, przebudowy drogi oraz nakłaniał Adama O. i Grzegorza G. do popełnienia przestępstwa.

Drugi bialski przedsiębiorca Bogdan Sz. natomiast otrzymał zarzut nakłaniania urzędnika Władysława S. do ujawnienia tajemnic dotyczących trzech przetargów, które chciał wygrać. Dotyczyło to budowy zatok autobusowych, przebudowy ulicy w ramach budżetu obywatelskiego i przebudowy drogi powiatowej.

- Pierwszy termin rozprawy w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej wyznaczony jest na 21 lutego – poinformowała nas w środę st. inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Wtedy prawdopodobnie zostanie odczytany akt oskarżenia liczący 60 stron.

Marek Pietrzela

Wpadł z promilami, bo jechał za szybko

Fot. KWP Lublin

Kierowca ciężarówki odpowie za przekroczenie prędkości. Był nietrzeźwy

Łuków: Ponad promil alkoholu w organizmie miał kierowca, który przekroczył dozwoloną prędkość. Tłumaczył się, że alkohol pił poprzedniego dnia.

W ostatnim czasie policjanci sprawdzali prędkość pojazdów jeżdżących po ulicy Radzyńskiej. Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, zgodnie z oznakowaniem dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h. Według zgłoszenia z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa w tym miejscu ta prędkość jest przekraczana.

W piątek (27 stycznia) policjanci sprawdzili prędkość jadącego tą drogą samochodu ciężarowego marki Man.

- Okazało się, że kierujący pojazdem 48-latek z powiatu siedleckiego przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość. Kontrolując kierowcę ciężarówki, policjanci poczuli od mężczyzny woń alkoholu. Okazało się, że miał ponad promil alkoholu w organizmie - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że alkohol spożywał poprzedniego dnia i nie sądził, że znajduje się jeszcze pod działaniem alkoholu.

48-latek stracił prawo jazdy i wkrótce usłyszy zarzuty.

Joanna Niećko

Uderzył w ogrodzenie i dachował. Jazdę zakończył w przydrożnym rowie

Łuków: Mandat i punkty karne dostał kierowca, który w Sięciaszce w nocy z soboty na niedzielę (28/29 stycznia) autem uderzył w ogrodzenie i dachował.

- Z ustaleń mundurowych wynikało, że kierujący Hondą Accord 19-latek z gminy Łuków zjechał z jezdni, uderzył w metalową barierę, ogrodzenie posesji i „dachował" w przydrożnym rowie. W wyniku zdarzenia pasażer osobówki doznał niegroźnych urazów, jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość na zakręcie, niedostosowana do warunków i umiejętności kierującego osobówką 19-latka. Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, którego następstwem były niegroźne urazy pasażera, policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych. Dostał też 12 punktów karnych.

Fot. KWP Lublin

Uderzył w ogrodzenie i dachował. Jazdę zakończył w przydrożnym rowie

Fot. KWP Lublin

Policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych. Dostał też 12 punktów karnych

Joanna Niećko

Zapadł wyrok ws. rodzinnej awantury. W ruch poszła siekiera

Na dwa lata warunkowo umorzone zostało postępowanie ws. rodzinnej awantury, do jakiej doszło w gminie Parczew. Jeden z mężczyzn uderzył krewnego trzonkiem od siekiery. Wyrok w tej sprawie jest już prawomocny.

Chodzi o wydarzenia, jakie rozegrały się w lutym 2022 roku w jednej z miejscowości w gminie Parczew. Sprawę opisywaliśmy już przed kilkoma miesiącami. – Mam krewnego, który jest jednocześnie moim sąsiadem. Pewnego razu zaczął obrażać moją rodzinę, grozić mojemu synowi i doszło między nami do kłótni, w trakcie której krewny uderzył mnie trzonkiem od siekiery – relacjonował pan Krzysztof (imię zmienione), który poprosił nas o opisanie sprawy.

Została ona zgłoszona na policję

Zawiadomienie dotyczyło kierowania gróźb karalnych. Zdaniem naszego Czytelnika postępowanie było prowadzone w bardzo opieszały sposób, ze względu jak utrzymywał, na rodzinne powiązania jego sąsiada z policją.

Ostatecznie Prokuratura Rejonowa w Parczewie nie skierowała przeciwko domniemanemu napastnikowi aktu oskarżenia, lecz wniosek o warunkowe umorzenie postępowania. Zdaniem śledczych mężczyzna rzeczywiście uderzył swojego krewnego w rękę drewnianym trzonkiem od siekiery, naruszając jego nietykalność cielesną; groził zabójstwem panu Krzysztofowi oraz jednej z kobiet, a także znieważał kobietę wulgaryzmami. Prokuratura uznała, że te czyny mają niewielką szkodliwość.

Niedawno wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który uznał, że napastnik rzeczywiście uderzył krewnego w rękę trzonkiem od siekiery, groził zabójstwem oraz znieważył kobietę. – Wniosek o warunkowe umorzenie postępowania został uwzględniony, sąd zastosował 2-letni okres (prokuratura wnioskowała tylko o roczny - aut.). Podejrzany został oddany pod dozór kuratora, sąd orzekł też po 100 złotych zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonych. Nakazał mężczyźnie powstrzymanie się od kontaktu z pokrzywdzonymi. Podejrzany nie powinien też zbliżać się do krewnych na mniej niż 10 metrów – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wyrok jest już prawomocny

Strony nie złożyły bowiem wniosku o wydanie pisemnego uzasadnienia, które byłoby podstawą do wniesienia apelacji. Pieniądze z zadośćuczynienia zostały przekazane przez pokrzywdzonych jako darowizna na rzecz schroniska dla zwierząt w Białej Podlaskiej. Wydatki postępowania przed radzyńskim sądem pokryje Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że podejrzany nie powiedział nam wprost czy przyznaje się do winy. – Byłem wyzywany od złodziei, grożono mi. Działałem pod presją, a że wracałem z lasu, to miałem w ręku siekierę – tłumaczył mężczyzna.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do roku więzienia, za groźby karalne można trafić za kratki maksymalnie na dwa lata, a za znieważenie grozi grzywna lub kara ograniczenia wolności.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl e2a2e77771

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Jan Puła, Głębokie
ur. 27.01, g. 14.20; 3080 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Jakub

Teodor Madej, Krzówka
ur. 26.01, g. 8.36; 3260 g, 56 cm,
Rodzice: Edyta, Krystian
Rodzeństwo: Franek - 1,5 roku

Nikodem Powałka, Ostrówek Kolonia
ur. 26.01, g. 16.10; 3850 g, 55 cm,
Rodzice: Paulina, Dawid

Miłosz Mitrus, Skrobów Kolonia
ur. 27.01, g. 2.50; 3830 g, 56 cm,
Rodzice: Anna, Krzysztof

Maja Szymanek, Zastawie
ur. 26.01, g. 12.15; 3300 g, 55 cm,
Rodzice: Emilia, Albert
Rodzeństwo:
Wojtuś - 4 lata, Oluś - 2 lata

Iga Wójcik, Biała Podlaska
ur. 24.01, g. 22.23; 3250 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz

Szymon Bichta, Walentynów
ur. 27.01, g. 22.02; 3750 g, 58 cm,
Rodzice: Kinga, Piotr

Amelia Kur, Leszkowice
ur. 26.01, g. 22.05; 3040 g, 55 cm,
Mama: Kamila

Szpital w Radzyniu

Aleksander Domiańczyk, Radzyń
26 stycznia, 4.35
2900 g, 54 cm
Rodzice: Marta, Mateusz
Rodzeństwo: Krystian 10 l., Kacper 4 l.

Blanka Skoczylas, Rzeczyca
23 stycznia, 2.43
3120 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Arkadiusz

4 urodziny Janka Wójcika

4 urodziny obchodzi Janek Wójcik z Łęcznej
Dzień mamy piękny z samego ranka
bo to są urodziny naszego kochanego Janka.
Życzymy Ci Janku zdrowia, szczęścia, radości
a uśmiech na buzi niech zawsze gości.
Życzą
rodzice, ciocia Oti z Konradem i dziadzio

REG

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek 31 stycznia
Cykliczne zajęcia recytatorskie
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.17.00
Zajęcia są przeznaczone dla recytatorów powyżej 13 roku życia. Możliwy jest udział młodszych uczestników po ustaleniu tego z prowadzącym zajęcia. Udział w zajęciach jest bezpłatny, a liczba miejsc jest ograniczona.

Nutkosfera – Cezik Dzieciom
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 18.00
Cena biletu 55 zł (dzieci) 70 zł (dorośli) do kupienia na platformie biletowej biletomat.pl

Środa, 1 lutego
W czas, kiedy ludzie śpiewają – warsztaty śpiewu tradycyjnego
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.18.00
Wstęp na wydarzenie 40 zł za miesiąc. *Warsztaty przeznaczone dla osób od 20 roku życia.*

Nutkosfera – Cezik Dzieciom
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 18.00
Cena biletu 55 zł (dzieci) 70 zł (dorośli) do kupienia na platformie biletowej biletomat.pl

Piątek, 3 lutego
Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej
Filharmonia Lubelska im. Henryka Wieniawskiego, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5, godzina 19.00.
W programie Ravel, Mykietyn, Schumann.
Bilety: 50-80 zł

„Chłopcy z Roosevelta" Teatr Nowy w Zabrzu
Teatr Stary w Lublinie, ul. Jezuicka 18, godzina 19.00
Bilety: od 20 do 60 zł

Sobota, 4 lutego
Kabaret Moralnego Niepokoju – „Za długo panowie byli grzeczni"
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.17.00 i 20.00
Bilety 110 zł 120 zł 150 zł do nabycia za pośrednictwem strony bilety.spotkaniakultur.com

Nieważne, co powiecie – zagrają: Werwolf 77, The Sabała Bacała, Royal Kids Of 1977
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 19.00
Bilety: 40 zł

Koncert Acute Mind oraz Pale Mannequin
Kultowa Klubokawiarnia, ul. Herbowa 2A, godzina 19.00
Bilety 30 zł w dniu koncertu na bramce

„Chłopcy z Roosevelta" Teatr Nowy w Zabrzu
Teatr Stary w Lublinie, ul. Jezuicka 18, godzina 17.00
bilety: od 20 do 60 zł
Teatr Osterwy, ul. Narutowicza 17

„Nowy Wspaniały Świat",
godz. 19.00 **PRAPREMIERA**
bilety od 20 zł do nabycia na bilety24.pl
Teatr Andersena, pl. Teatralny 1
„Na ziarnku grochu"
godzina 10.00 i 12.00
bilety od 10 zł do nabycia na bilety24.pl

W POLECA!

Niedziela, 5 lutego

DEMARCZYK – JUSTYNA STECZKOWSKA & ROYAL SYMPHONY ORCHESTRA
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.19.00
Bilety 99 zł 149 zł 199 zł do nabycia za pośrednictwem strony bilety.spotkaniakultur.com

Demarczyk – Justyna Steczkowska & Royal Symphony Orchestra

eprasa.pl e2a2e77771

Planów było mnóstwo, prób znacznie mniej, sukcesów zabrakło niemal zupełnie

Sto sześćdziesiąt lat od Nocy Styczniowej. Udało się tylko w Łomazach i Kodniu

Kijami zdobywamy karabiny, karabinami armaty! - wyrażony niegdyś przez Mierosławskiego plan strategiczny dobrze pasował do przebiegu Nocy Styczniowej na Lubelszczyźnie.

Aleksander Szaniawski poprowadził udany atak na Łomazy. Poległ kilka tygodni później pod Sycyną, pochowany jest w podziemiach kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej

Bronisław Deskur dowodził atakiem na Radzyń i zostawił po sobie bardzo ciekawe pamiętniki „Dla moich wnuków". Był w nich niezwykle krytyczny pod adresem kilku przywódców powstania

Atak na Kodeń	Uczestnicy	Straty
Strona polska	250	6 zabitych, kilkunastu rannych
Strona rosyjska	150	kilkunastu zabitych i 50 jeńców
Skutek	Miasto w rękach Polaków pozostało przez kilka dni	Rosjanie wycofali się

Bitwa o Lubartów	Uczestnicy	Straty
Strona polska	400 słabo uzbrojonych	kilkunastu zabitych i rannych
Strona rosyjska	250 uzbrojonych i wyszkolonych	brak danych
Skutek	Polacy nie wykorzystali zaskoczenia, wycofali się dość chaotycznie, nie zdołali zdobyć armat w Skrobowie	Rosjanie utrzymali się na polu walki, nie byli w stanie przeprowadzić pościgu

Atak na Radzyń	Uczestnicy	Straty
Strona polska	200 mieszczan i szlachty	kilkunastu zabitych i rannych
Strona rosyjska	cały garnizon rosyjski, około 500 ludzi i artyleria	kilkunastu zabitych, spalona część koszar
Skutek	powstańcom udało się wycofać	miasto pozostało w rękach Rosjan

Atak na Łomazy	Uczestnicy	Straty
Strona polska	250	brak
Strona rosyjska	około 200	kilku rannych, 3 dostało się do niewoli
Skutek	Przez kilka tygodni miasto pozostało w rękach polskich	Rosjanie niemal bez walki oddalili się w kierunku Białej

Atak na Łuków	Uczestnicy	Straty
Strona polska	350 słabo uzbrojonych	4 zabitych i 9 rannych
Strona rosyjska	cały garnizon	3 zabitych 25 rannych
Skutek	po nieudanym ataku na klasztor bernardynów powstańcy wycofali się za miasto	administracja rosyjska nie przestała działać

Cokolwiek udało się zdziałać w Kodniu i Łomazach, chwilowe sukcesy osiągnięto w Radzyniu, w kilku innych miejscach w ostatniej chwili udało się uniknąć klęski. Plan zaskoczenia Moskali w każdym ośrodku i przejęcia inicjatywy w miastach spalił na panewce już w pierwszych godzinach powstania.

Najtrudniejsze zadanie stanęło przed powstańcami w Lublinie. Tam stał najsilniejszy garnizon rosyjski. Żeby myśleć o sukcesie, trzeba było wspiąć się na najwyższy poziom i konspiracji i taktyki wojskowej. Nic takiego nie miało miejsca.

Kilkanaście godzin przed terminem zbiórki aresztowano jednego z dowódców. Na miejscu stawiło się tylko część spiskowców. Planowano atak na więzienie, ale zabrakło determinacji i jasnych rozkazów. Wobec powyższego przeczekano kilka godzin w kościele, a nad ranem część ludzi rozeszła się do domów, a część pomaszerowała na Lubartów.

W Lubartowie amatorzy walczyli z zawodowcami

Ich celem było zdobycie parku artyleryjskiego, stacjonującego w pobliskim Skrobowie. Dowódcą oddziału lubelskiego był, mający staż w armii carskiej, Michał Malukiewicz. Na miejscu czekali miejscowi oraz silny oddział z niedalekiej Kamionki. Łącznie liczba powstańców szacowana jest na ok. 400 osób. Moskali było około 200, natomiast dysponowali oni potężną przewagą broni i wyszkolenia. Do starcia doszło w okolicach dzisiejszego rynku. Poszło na ostro, rozgorzał bój ręczny i na bagnety. Z każdą chwilą wojskowa dyscyplina, odruchy i lepsze uzbrojenie zaczęły przechylać szalę na korzyść roty wołogodzkiego pułku piechoty. Oddział wycofał się w kierunku na Kurów, o zabraniu żadnych armat oczywiście mowy nie było. Porażka była ewidentna. Miejscowi przywódcy w osobach Ignacego Jasińskiego i Jełowickiego zwątpili w możliwość dalszej walki, dotarło do nich, co znaczy starcie nawet najgorliwszych cywilów z regularnym wojskiem i zabrali się za granicę.

Księży spisek w Łukowie

W Łukowie na czele konspiracji przedpowstaniowej stanęli dwaj księża. Pierwszym z nich był słynny Stanisław Brzóska, późniejszy kapelan wojsk powstańczych i generał. Drugim to, należący do zakonu pijarów, Adam Słotwiński. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że to on wykazywał się większym zmysłem organizacyjnym i talentami przywódczymi. Weszli oni nawet w porozumienie z kilkoma oficerami rosyjskimi (część z nich to byli naturalnie Polacy!), które miało zagwarantować, że w kluczowych momentach będą maksymalnie nieudolni, a nawet po prostu zostaną w łóżkach. Operacja w Noc Styczniową nie była jednak dobrze skoordynowana. Atak, prowadzony przez Gustawa Zakrzewskiego, szybko się załamał. Moskale skoordynowali obronę wokół klasztoru bernardynów, który, dla powstańców uzbrojonych w broń myśliwską i kosy, okazał się twierdzą nie do zdobycia. Miasto pozostało w rękach Rosjan.

W Kodniu Rosjan zaskoczono

W lesie „Borek" koło Kodnia zgromadziło się ok. 250 powstańców, głównie mieszczan z samego Kodnia i drobnej szlachty z Tucznej. O sukcesie zadecydowało zaskoczenie: ani w centrum, gdzie stała artyleria, ani w rejonie zamku, gdzie były koszary, ani w rejonie mostu Rosjanie nie postawili zorganizowanego oporu. Brawurą wykazał się sam dowódca: na początku ataku sam zastrzelił wartownika, po czym na pułkowym bębnie sam zaczął wybijać sygnał do odwrotu, co zdezorientowało sołdatów. Wycofali się, pozostawiając powstańcom pułkową kasę, 300 karabinów oraz tracąc kilkunastu zabitych i rannych oraz ponad 50 jeńców.

Atak na Łomazy

Uderzeniem z zaskoczenia miał dowodzić Gustaw Nowakowski, ale ostatecznie atak poprowadził Aleksander Szaniawski. Stanął on na czele oddziału złożonego z miejscowych mieszczan, włościan z jego wsi Krasówki oraz części szlachty z pobliskich Huszczy i Wisek, które - w dużej części dzięki zaangażowaniu miejscowego proboszcza - stały się poważnym ośrodkiem rekrutacji. Na miejscu zbiórki stawili się też wiedzeni przez Macieja Tupalskiego Tatarzy ze Studzianki. Atak powiódł się znakomicie - zdezorientowani Moskale wycofali się praktycznie bez jednego wystrzału, odchodząc na Białą i Międzyrzec. Trzy dni później, 26 stycznia, Rosjanie próbowali odzyskać miejscowość, w której utracili jeńców i dużo sprzętu, ale zostali odparci.

Nocny szturm na Radzyń

Operacją dowodził rezydujący na co dzień w Horostycie (dziś powiat włodawski) Bronisław Deskur. Zaczęło się od nocnego pobłogosławienia powstańców w unickiej wtedy cerkwi i ruszono na miejsce zbiórki na szosie między Wohyniem a Radzyniem. Na początku część powstańców się spóźniła, kilku innych stawiło się w stanie wskazującym, że animuszu dodawali sobie gorzałką. Potem sama realizacja też roiła się od błędów: dowodzący mieszczanami Pyrkosz wdał się w długie dyskusje z rosyjskim dowództwem, co pozwoliło nie tylko na zorganizowanie obrony, ale i skutecznego kontrataku. Wprawdzie sam Deskur zdobył park artyleryjski, jednak okazało się, że nie ma koni, żeby zdobycz odciągnąć. Po całonocnej strzelaninie powstańcy musieli się wycofać w nieładzie. Bój ten obrósł legendą, po latach opisywał go nawet obszernie sam Józef Piłsudski, trudno jednak zakwalifikować go jak sukces.

Nie udało się zaatakować Chełma

Konspiratorzy z okolic Łęcznej zamierzali zaatakować Chełm. Na czele organizacji stali bracia Kazimierz i Jan Bogdanowiczowie z Nadrybia. Pierwszy z nich akurat siedział w carskim więzieniu, co przypuszczalnie uratowało mu życie. Drugi zebrał oddział i w nocy poprowadził go na obrane pozycje, jednak już kilka kilometrów od miasta, przypuszczalnie na skutek donosu, wpadli w zasadzkę i trzeba było ratować życie. Bogdanowiczowi udało się cudem ujść, szybko sformował kolejny oddział, z którym przez kilka tygodni manewrował na wschód od Lublina, jednak po miesiącu został pojmany i rozstrzelany.

Nieudany atak na Końskowolę

Dzielni studenci z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z Puław planowali zaatakować Końskowolę. Złożyli przysięgę w Świątyni Sybilli. Na miejscu było nawet paru chłopów, ale ci, zobaczywszy stan uzbrojenia młodzieży, wykazali się zdrowym rozsądkiem i cichcem się rozeszli. Wskutek zdrady na „Puławiaków" wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej Elżbiety Mullerówny, która przez noc pognała w kierunku na Puławy i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Reszta w okolicach Kurowa, razem z oddziałem spod Lubartowa, złożyła nową formację, która utrzymała się dość długo.

Miał być szturm, nie było...

W planach było zaatakowanie również garnizonów w Parczewie, Białej i Międzyrzecu. W pierwszej z tych miejscowości dowodzić miał sam Rogiński, ale wobec faktu, że Rosjanie zostali ostrzeżeni i przygotowali obronę, odstąpił od ataku. Pod Międzyrzecem z kolei Karol Krysiński ostatecznie nie zebrał partii powstańczej. Mający dowodzić w Parczewie Rajmund Krassowski i Stefan Drewnowski stwierdzili, że Rosjanie są przygotowani do obrony i rozpuścili oddział, sami zaś ostatecznie udali się w kierunku Radzynia. Tam wpadli w ręce wroga i po trzech tygodniach zostali straceni.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl e2a2e77771

Z Sefer Biała - Księgi Pamięci - bialscy Romeo i Julia, czyli Jeszua i Dobrisz

Religia, polityka i miłość na dworze bialskiego cadyka

Ślub dzieci cadyków to była poważna sprawa. Nad znalezieniem odpowiedniej pary i ustaleniu warunków pracował sztab ludzi, nic nie zostawiano amatorom. Nie inaczej było, kiedy trzeba było ożenić syna bialskiego cadyka, reb Jakuba Izaaka Rabinowicza. Tyle że tym razem nie wszystko poszło zgodnie z planem.

Rzecz cała działa się około 1905 roku.

Dwór cadyka był najbogatszym domem w Białej. Rebecyn (żona rebego) uchodziła za wielką piękność, stroiła się w Wiedniu i Warszawie. Dzieci opływały w dostatki, każde miało na zawołanie służących, stać ich było na absolutnie wszystko. A oczkiem w głowie był najstarszy syn, Jeszua. Mówiono o nim i traktowano go jak księcia.

Szukamy chasydzkiej księżniczki

Śliczny, grzeczny, pobożny chłopczyk z jasnymi pejsami, cudowny kandydat na kolejnego cadyka. Kiedy dorósł, trzeba mu było znaleźć odpowiednią żonę. Trzeba było wyszukać oczywiście Żydówkę z jakiejś chasydzkiej rodziny, najlepiej potomkinię cadyków. I znaleźli taką w Sochaczewie, wnuczkę tamtejszego cadyka, słynnego uczonego reb Awraieme i córkę pani Tziny, wnuczki cadyka z Kocka. Nie tak bogaci, jak rodzina narzeczonego, ale sławni uczonością i pobożnością. No i te parantele! Wprawdzie pani Tzina była mocno zgorszona nader świeckimi obyczajami i strojami przyszłej świekry, ale jakoś udało się ją udobruchać. Tym bardziej że chętnych do ręki jej córki Dobrisz za wielu nie było.

Znajdujemy chasydzką socjalistkę

Owszem, dziewczyna była ładna, niegłupia, każdy chasyd patrzył na nią, jak w obrazek. Był inny problem: ona z życiem chasydzkim nie chciała mieć nic wspólnego. W nosie miała, że jej ojciec napisał wielce pobożną książkę o zasadach obowiązujących Żydów w szabat - sama go demonstracyjnie nie przestrzegała! Deklarowała się jako ateistka, ubierała po europejsku i co gorsza, aż strach powiedzieć, przystała do rewolucjonistów z partii Poalei Zion. Wszyscy po cichu liczyli, że jak wyjdzie za mąż, to za cztery lata będzie miała trójkę dzieci i jej polityka z głowy wyparuje. Ale zbuntowana cadykówna o ślubie z jakimś mydłkiem z jakiejś Białej nawet słyszeć nie chciała. Tym bardziej że był to bogacz, a ona była praktykującą socjalistką!

Żydzi na dzisiejszym Placu Wolności w Białej. Przed wojną stanowili ponad połowę mieszkańców miasta. Z pewnością ślub syna cadyka byłby największym wydarzeniem towarzyskim, ale z pewnych powodów musiał odbyć się po cichu w Warszawie...

Sefer Biała - Księga Białej jest zbiorem wspomnień bialskich Żydów, którym udało się uniknąć Zagłady. Wydano ją w 1961 roku w Tel-Avivie. Historia o Jeszui i Dobriszy jest fragmentem wspomnień Y. Y. Trunka

Dzień dobry, my z bezpieki...

I tu nagle nastąpił zwrot akcji. Podczas gdy „narzeczona" ze swoimi wywrotowymi koleżaneczkami i koleżkami obśmiewała „narzeczonego", na „Kapitał" Marksa obiecywała, że nigdy w życiu za wymuskanego, lalusiowatego dewota nie wyjdzie, że całą tę historię traktuje jako komedyjkę i nie traktuje jej serio... do dworu cadyka na Międzyrzeckiej w Białej zapukały żandarmeria i Ochrana (czyli bezpieka!). Czego szukali? Jakie mocne powody mieli, żeby urządzić „wjazd na chatę" najpopularniejszemu człowiekowi w mieście?

Co cadykowicz miał w pokoju?

Owoż jeden z konfidentów doniósł ni mniej, ni więcej, że młody Rabinowicz, słodki chłopiec z loczkami, przechowuje u siebie „bibułę" - nielegalne książki, ulotki i wydawnictwa. Długo śledczy nie chcieli w coś takiego uwierzyć, szybciej można się spodziewać u księdza biskupa znalezienia fujarki. Ale kolejni szpicle potwierdzali informację! I wiecie Państwo, co znaleźli? Nie uwierzycie: tak, faktycznie, cały magazyn rewolucyjnych ulotek przeznaczonych do rozpowszechniania pośród ruskich sołdatów i zachęcających do rewolucji! Podejrzewam, że żandarmi sami nie wierzyli w to, co widzą.

Konspirator w złotej jarmułce

Prawda była szokująca. Jehuda od dłuższego czasu należał do Bundu, żydowskiej partii socjalistycznej! Co więcej: władze partyjne arcysprytnie uznały, że fakt ten należy utrzymać w tajemnicy, bo tak wysoko postawiony współpracownik może być jokerem w rękawie, a jego dom kapitalną nielegalną skrzynką kontaktową, konspiracyjną meliną i magazynem „bibuły". I długo to świetnie działało!

Dla chasydów był to potężny wstrząs! Bo skoro na dworze cadyka w Białej działali socjaliści, to niechybnie koniec świata jest blisko...

Dzięki Najwyższemu za korupcję!

Moskale postanowili o wywiezieniu młodzieńca do Warszawy na dalsze śledztwo. Rodzice i wszyscy bialscy chasydzi nie zamierzali bezczynnie czekać. Poszli sprawdzonymi dróżkami. Otwarto szafy w pałacu cadyka, pozbierano forsę wśród co zamożniejszych wyznawców - co zresztą traktowali to jako inwestycję doczesną i wiekuistą. Po kilku dniach szpicle doszli do wniosku, że się pomylili, dokonującym rewizji żandarmom w ciągu kilku godzin pogorszyły się pamięć i wzrok, śledczy pogubili dokumenty i zaczęli badać możliwość, że wszystkie „fanty" pewnie wrogowie podrzucili... Ot, pa prostu oszibku sdiełali...

Po kilku dniach młody był w domu. W glorii bohatera. Do Białej dotarł też w międzyczasie kontrakt ślubny, odesłany przez rodziców narzeczonej bez podpisów. Zaręczyny były zerwane.

Mazel Tow! Wszystkiego najlepszego!

A w Sochaczewie siedziała pewna niepokorna pannica. Siedziała i pisała list do pewnego niepokornego młodzieńca w Białej. Że trochę jej głupio, bo w sumie to całe te zaręczyny zostały ustalone bez ich udziału i rozwiązane bez ich udziału, było minęło, nie ma co drążyć... Że ona wie, że jest z Poalei Zion, a on z Bundu... Ale gdyby jednak Jeszua chciał tak z dobrej woli się po prostu z nią ożenić, to ona jest jak najbardziej za!

Jeszua też był za, więc zorganizowano wesele. Nie było wielkie ani huczne, odbyło się w Warszawie nie w Białej, ale małżeństwo okazało się całkiem udane. Mieszkali najpierw w Łodzi, potem w Warszawie. Dobrisz Niemcy zastrzelili na ulicy getta, Jeszua zginął najpewniej w obozie zagłady.

Zbigniew Smółko

Ostatnie pokolenie ziemian z Milejowa

Podczas gdy Antoni Jan budował w Milejowie cukrownię i próbował gospodarzyć w Kęble, na mocy działów rodzinnych Jaszczów stał się majątkiem jego brata, Wojciecha Hilarego. Ten jednak nie miał rodzinnego zapału do życia ziemiańskiego.

Po śmierci Antoniego w 1934 rządy nad Milejowem przejął jego syn Stanisław Kostka. Cukrownia znajdowała się wtedy w pewnym kryzysie, wynikającym nie tyle z błędów właścicieli, co z sytuacji na całym rynku. Kryzys lat trzydziestych dotarł także na Lubelszczyznę. Wprawdzie hodowla buraków cukrowych pozostała stosunkowo opłacalna dla producentów, załamała się za to sprzedaż: wiele osób nie było już stać na zakup. Cukrownicy próbowali reagować, powołując większe struktury, doszło m.in. do fuzji Milejowa z zakładami lubelskimi. Większość urządzeń zdemontowano i przewieziono do stolicy województwa. W opuszczonych budynkach miano produkować części pocisków armatnich, ale projektu nie zdążono uruchomić przed wojną.

Hrabia woził dzieci samochodem

Wydaje się, że stosunki mieszkańców wsi z kolejnymi dziedzicami były więcej niż poprawne. Jan Sadurski, jeden z mieszkańców Milejowa, w swojej relacji dostępnej w archiwum Historii Mówionej Teatru NN, wspominał, że Stanisław Kostka miał jeden z pierwszych w okolicy samochodów, posiadający koła jeszcze ze szprychami. Zdarzało się, że dzieci swoich pracowników brał na przejażdżkę, co zostało potem dla nich wspomnieniem na całe życie. Co więcej: zachęcał zdolniejszych pracowników do szukania szans rozwojowych w mieście, co było zresztą różnie odbierane: początkowo u niektórych rodziła się myśl, że hrabia chce ich po prostu się pozbyć, a perspektywa porzucenia milejowskich czworaków na rzecz niepewnego losu w Lublinie wydawała się ryzykowna. Niektórzy jednak podejmowali i taką decyzję.

fot. wiki

Wojciech Hilary Rostworowski, znakomicie wykształcony w Warszawie i Paryżu właściciel majątku w Jaszczowie swoją przyszłość związał bardziej z działalnością publiczną niż gospodarzeniem na włościach

Fabryka marmolady dla Niemców

W czasie wojny ostatni dziedzic pozostał w Milejowie. Nad fabryką Niemcy ustanowili zarząd komisaryczny. Zajmowała się wtedy przetwarzaniem warzyw, produkcją marmolady i płatków ziemniaczanych. Prosperowała całkiem nieźle, dostawy surowców były płynne i odbiorca regularny. W 1944 r. Stanisław Kostka Rostworowski musiał opuścić Milejów, zabierając ze sobą do Warszawy większość wyposażenia pałacu, bibliotekę, archiwum i dzieła sztuki. Większość tego spłonęła w Powstaniu.

Uczony właściciel Jaszczowa

Na mocy działów rodzinnych po śmierci Antoniego Ignacego (ojca Antoniego Jana i dziadka Stanisława Kostki) rządy w Jaszczowie objął Wojciech Hilary (urodzony w 1877 roku). Po ukończeniu szkół lubelskich zapisał się na prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Studia sfinalizował dobrym, rychło opublikowanym, doktoratem, edukację kontynuował w Paryżu. Zrozumiałe, że nie miał czasu, głowy ani też szczególnej pasji do bezpośredniego zarządzania Jaszczowem, Rybczewicami czy innymi majątkami, które na krócej lub dłużej trafiały w jego ręce. Sprzedawał i kupował bez większej straty i większego zysku. Pasje miał dwie. Pierwszą z nich, dość nietrwałą, była literatura. Opublikował kilka dzieł młodzieńczych, jednak rychło sam zorientował się, że wielkiego pisarza z niego nie będzie. W tej sytuacji (nie pierwszy i nie ostatni zresztą...) skręcił w kierunki polityki.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl e2a2e77771

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik już po zgrupowaniu

Piłkarze pierwszoligowca z Łęcznej mają już za sobą zgrupowanie w Opalenicy. Zielono-czarni rozegrali w Wielkopolsce dwa sparingi. Wysoko pokonali drużynę z niższej ligi, ale ulegli ligowemu rywalowi.

Fot. Górnik Łęczna

„Górnicy" zmierzyli się m.in. z trzecioligową Polonią Środa Wielkopolska. Łęcznianie wygrali z niżej notowanym rywalem 7:1

Na zgrupowanie do Opalenicy w woj. wielkopolskim, które trwało od 23 do 28 stycznia, pojechało 26 zawodników Górnika. Trener Marcin Prasoł dał szansę dwóm zawodnikom Akademii Górnika - Michałowi Wachowiczowi z rocznika 2007 i Michałowi Steszukowi z rocznika 2006.

Wysoka wygrana

W Wielkopolsce zielono-czarni rozegrali dwa sparingi. Najpierw zmierzyli się z trzecioligową Polonią Środa Wielkopolska. Łęcznianie wygrali z niżej notowanym rywalem 7:1. Mecz został rozegrany w formacie czterech części po 30 minut. Po dwa gole w tym meczu strzelili Hubert Sobol, Łukasz Grzeszczyk i Karol Podliński, a debiutanckie trafienie zaliczył Miłosz Kozak, który kilka tygodni temu zasilił Górnika.

- Dla mnie najważniejsze było to, żebyśmy pokazali jakość na boisku, utrzymywali się przy piłce, wykonywali założenia, które mamy na treningach - powiedział po okazałej wygranej Łukasz Grzeszczyk w rozmowie z klubowymi mediami.

Polonia Środa Wielkopolska - Górnik Łęczna 1:7

Bramki: Drame 49` - Sobol 26`, 56`, Kozak 37`, Grzeszczyk 84` (k), 88`, Podliński 91`, 105`.
Górnik: (I i II kwarta) Woźniak - Dziwniel, de Amo, Cissé, Kwiatkowski, Krykun, Lewkot, Kryeziu, Kozak, Tkacz, Sobol. (III i IV kwarta) Woźniak (91` Kiliszek) - Turek, Gulczyński, Biernat, Zbozień, Czelej, Pierzak, Łychowydko, Wachowicz (91` Steszuk), Grzeszczyk, Podliński.

Porażka na zakończenie

W sobotę „Górnicy" zmierzyli się z innym pierwszoligowcem - Chojniczanką. Ekipa z Chojnic rozstrzygnęła sparing na swoją korzyść, wygrywając 2:0 po trafieniach Patryka Tuszyńskiego i Bartłomieja Kalinkowskiego, byłego gracza zielono-czarnych. W Chojniczance zagrało jeszcze dwóch zawodników z przeszłością w Górniku: Szymon Drewniak i Filip Karbowy. Spotkanie z drużyną z Chojnic kończyło zgrupowanie łęcznian w Opalenicy. Teraz podopieczni trenera Marcina Prasoła będą przygotowywać się do startu rozgrywek na własnych obiektach. Przed nimi sparingi z Motorem Lublin i Legionovią Legionowo.

- Jeżeli chodzi o warunki i o to, co tu zrobiliśmy, to trzeba być bardzo zadowolonym. Myślę, że to zaprocentuje w lidze. Trenując u siebie, więcej czasu poświęcamy na dojazdy, a tu cały czas byliśmy razem. Więcej czasu mogliśmy spędzić ze sobą i pogadać - podsumował Marcin Prasoł w wypowiedzi dla klubowych mediów.

ONI TRENOWALI NA ZGRUPOWANIU

Bramkarze: Maciej Gostomski, Tomasz Woźniak, Mikołaj Kiliszek

Obrońcy: Jonathan de Amo, Daniel Dziwniel, Souleymane Cissé, Jakub Kwiatkowski, Karol Turek, Damian Zbozień, Marcin Biernat, Grzegorz Gulczyński

Pomocnicy i napastnicy: Wiktor Łychowydko, Miłosz Kozak, Szymon Lewkot, Damian Gąska, Sergiej Krykun, Egzon Kryeziu, Łukasz Grzeszczyk, Jakub Czelej, Dawid Tkacz, Patryk Pierzak, Łukasz Szramowski, Karol Podliński, Hubert Sobol, Michał Wachowicz, Michał Steszuk

Chojniczanka Chojnice - Górnik Łęczna 2:0 (1:0)

Bramki: Tuszyński 44` (k), Kalinkowski 84`.
Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj (46` Szymusik, 76` Raburski), Buchał, Mrcin Grolik (61` Bartosiak), Mikołajczyk (76` Zimnicki) - Stróżyński (46` Szelągowski), Drewniak (46` Huffel), Czajkowski (61` Kalinkowski), Karbowy (46` Mikołajczak), Ryczkowski (61` Mazek) - Tuszyński (46` Skrzypczak).
Górnik: Gostomski (46` Woźniak) - Kwiatkowski (46` Dziwniel), de Amo, Biernat (46` Cissé), Zbozień, Krykun (75` Tkacz), Łychowydko (46` Pierzak), Kryeziu (75` Lewkot), Kozak, Grzeszczyk (84` Szramowski), Sobol (46` Podliński).

Dominik Smagała

Z Lublin24

Mikołaj Kosior spod Lubartowa przedłużył kontrakt z Motorem Lublin

Jeden z czołowych młodzieżowców lubelskiego Motoru podpisał nową umowę z klubem. Mikołaj Kosior przedłużył kontrakt do 30 czerwca 2025 roku.

Fot. Motor Lublin

Mikołaj Kosior do Motoru trafił w 2018 r.

Kosior urodził się w 2003 roku w Lubartowie. Pod koniec listopada świętował dziewiętnaste urodziny. Do Motoru trafił w 2018 roku z LKS Skrobów, którego jest wychowankiem. Co ciekawe, trenerem stojącym za jego przejściem do drużyny z Lublina jest Waldemar Fiuta, który w przeszłości rozegrał jako zawodnik 238 meczów w żółto-biało-niebieskich barwach. Mikołaj początkowo trenował w juniorach, następnie grał w drużynie rezerw. Pierwszy profesjonalny kontrakt z lubelskim klubem podpisał pod koniec lipca 2022 roku. Niespełna miesiąc później zadebiutował w pierwszym zespole w wyjazdowym spotkaniu z Pogonią Siedlce. Z każdym kolejnym tygodniem stawał się coraz bardziej istotnym zawodnikiem. W trakcie rundy jesiennej zanotował łącznie 17 występów, pięć goli i trzy asysty. W pamięci kibiców z pewnością najbardziej utkwiła zwycięska bramka Kosiora w spotkaniu Fortuna Pucharu Polski z ekstraklasowym Zagłębiem Lubin.

Po takich meczach kluby z najwyższego poziomu w Polsce zaczęły interesować się Kosiorem. Ten jednak nie zamierzał zmieniać otoczenia. - *Moje miejsce jest w Motorze. Tutaj zaczynałem i tu chcę się dalej rozwijać. Przed naszą drużyną ważna walka w rundzie wiosennej w rozgrywkach eWinner II ligi, a ja chcę być ważną częścią zespołu i pomóc najlepiej jak umiem* - powiedział piłkarz, cytowany przez klubowy portal.

Młodzieżowiec pochodzący z Lubartowa jest szóstym graczem Motoru, który w styczniu zdecydował się na przedłużenie kontraktu. W ostatnich dniach uczynili to również występujący na pozycji środkowego pomocnika Rafał Król, bramkarz Łukasz Budziłek, skrzydłowy Piotr Ceglarz, a także prawy obrońca Filip Wójcik oraz defensywny pomocnik Piotr Kusiński. Niewykluczone, że w najbliższym czasie kolejni piłkarze zdecydują się związać z klubem na dłużej.

Aktualnie „Motorowcy" przygotowują się do rundy wiosennej, która rozpocznie się dla nich 24 lutego od domowego meczu z Górnikiem Polkowice. Przed powrotem do ligowych zmagań podopiecznych trenera Goncalo Feio czekają jeszcze ostatnie zimowe sparingi. Najbliższy odbędzie się w nadchodzący piątek, a przeciwnikiem żółto-biało-niebieskich będzie pierwszoligowy Górnik Łęczna.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl e2a2e77771

Lider za silny. Lepiarz w Podlasiu

Sobotnią grą kontrolną piłkarze Podlasia zakończyli kolejny tydzień przygotowań do rundy wiosennej w III lidze.

Gracze Artura Renkowskiego ulegli 0:1 Avii Świdnik. Bramkę samobójczą zaliczył Miłosz Koryciński. - Pierwsza połowa była wyrównana. Po przerwie mieliśmy niewielką przewagę - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun gości.

Pierwsze spotkanie w nowych barwach rozegrał Damian Lepiarz pozyskany z ŁKS-u Łagów. Bialskim kibicom zaprezentował się również Artur Balicki pozyskany z Legionovii Legionowo. Obaj mają być ważnym ogniwem ofensywy biało-zielonych w zmaganiach rewanżowych.

- To był wartościowy sparing. Po wycofaniu się lidera to właśnie świdniczanie zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Chcieliśmy jak najwięcej przebywać na połowie przeciwnika, chociaż zdawaliśmy sobie sprawę o sile Avii. Dobrze radziliśmy sobie w obronie niskiej. W całym spotkaniu nie było zbyt wielu okazji do zdobycia goli. Obie ekipy były dobrze zorganizowane. Wynik jest sprawą drugorzędną. Najważniejszy jest materiał, z którego wyciągniemy wnioski - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Bialskim kibicom zaprezentował się najnowszy nabytek - Damian Lepiarz (fot. Gerard Maksymiuk)

Podlasie Biała Podlaska - Avia Świdnik

0:1 (0:0)

Bramka: Koryciński 64` (s).
Podlasie: Misztal - Arak, Kozłowski, Pigiel, Salak, Podstolak, Bahonko, Niewiarowski, Balicki, Kosieradzki. Ponadto grali: Koryciński, Sweklej, Sikora, Nojszewski, Lepiarz.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
04.02., Huragan Międz. Podl.
11.02., Pogoń Grodzisk Maz.
18.02., Tur Bielsk Podl.
25.02., Mazovia Mińsk Maz.

Chory i kontuzjowani

W spotkaniu z Avią nie mogło wystąpić czterech zawodników.

Mateusz Chyła jest chory, zaś kontuzje wyeliminowały z występu: Michała Nosa, Macieja Wojczuka oraz Tomasza Andrzejuka.

Starzy znajomi

Kolejny mecz sparingowych biało-zielonych już w sobotę.

O godz. 11:00 bialczanie rozpoczną bój z Huraganem Międzyrzec Podlaski, w którym w przeszłości grał trener trzecioligowców. Z kolei barwy rywali reprezentują byli zawodnicy Podlasia: Bartłomiej Goździołko, Paweł Komar, Mateusz Konaszewski, Mariusz Chmielewski oraz testowany w ekipie Bartłomiej Tkaczuk.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Dominik Sikora (z zespołu rezerw), Artur Balicki (Legionovia Legionowo), Damian Lepiarz (ŁKS Łagów).
ODESZLI: Diel Spring (powrót do ojczyzny), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Św.), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn?), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Jakub Furman, Gabriel Mierzwiński, Adam Maciąg (Orlęta Łuków?), Jakub Kobyliński.

Z lidera III ligi

Nowym graczem Podlasia Biała Podlaska został Damian Lepiarz.

28-latek jesienią grał w ŁKS-ie Probudex Łagów, który wkrótce wycofa się z rozgrywek III ligi. Lepiarz rozegrał 14 meczów o punkty (617 minut) i zdobył dwie bramki.

Damian jest napastnikiem, ale - co ciekawe - do sezonu 2019/20 występował na pozycji środkowego obrońcy. W dotychczasowej karierze ma na swoim koncie 116 występów w III lidze - 26 bramek, 98 występów w II lidze - 4 bramki, 30 występów w Młodej Ekstraklasie, 15 występów w Pucharze Polski oraz 13 występów w I lidze.

Z Podlasiem związał się na zasadzie transferu definitywnego. Nowy atakujący bialczan ma 190 cm wzrostu.

mp

Wisła wreszcie zagrała

Piłkarze Wisły wreszcie mogli rozegrać mecz kontrolny. Podopieczni Mariusza Pawlaka udali się do Nowej Wsi, gdzie zmierzyli się z pierwszoligową Stalą Rzeszów.

Premierowa gra z Górnikiem Łęczna nie odbyła się ze względu na złe warunki atmosferyczne. W minioną środę do Puław miał przyjechać Mazur Karczew. Rywale zrezygnowali z rywalizacji, a w tym czasie na boisku ze sztuczną nawierzchnią w mieście nad Wisłą trwały prace nad poprawą murawy. W sobotę nasi mogli zaprezentować się na tle silnego przeciwnika.

Kamil Kargulewicz zdobył gola dla Wisły w starciu ze Stalą (fot. Wisła Puławy)

Stal Rzeszów - Wisła Puławy

1:1 (0:0)

Bramki: Manuel Ponce García 84` - Kargulewicz 79`.
Wisła: Zieliński - Przywara, Gvozdenović, zaw. testowany, Bernard, Kona, Puton, Kaczmarek, Janicki, Klichowicz, Retlewski. **II połowa:** Zieliński (70` Rutz) - Cheba, Kołtański, Czajkowski, Paluchowski, Ryszka, Kargulewicz, Majewski, Skałecki, Wiech, Janiczek.

Josino wrócił do domu

Kolejny zawodnik opuścił Wisłę Puławy.

Przygoda Jose Filgueira Pazos Josino z zespołem Mariusza Pawlaka trwała pół roku. Filigranowy pomocnik z Hiszpanii rozegrał sześć meczu o punkty i jeden w Pucharze Polski. W sumie uzbierał 182 minuty. Josino został nowym zawodnikiem hiszpańskiego czwartoligowego Bergantiños FC.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:1 Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

Janicki wzmocnił ofensywę Wisły

Robert Janicki to 25-letni wychowanek Lecha Poznań, w którym rozpoczął seniorską karierę, przenosząc się później do niemieckiego TSG 1899 Hoffenheim.

Następnie reprezentował 1-ligową Pogoń Siedlce oraz ligowego rywala - Olimpię Grudziądz. W 2018 roku ofensywny pomocnik został zawodnikiem Warty Poznań, z którą awansował do 1 ligi, a w sezonie 2019/20 do Ekstraklasy. Na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Polsce Robert rozegrał 19 meczów, w których strzelił jedną bramkę.

Po ponad trzyletnim pobycie w poznańskiej Warcie Janicki trafił do Sandecji Nowy Sącz. Rundę jesienną bieżącego sezonu spędził w Chojniczance Chojnice. W sumie na poziomie 1 ligi rozegrał 107 meczów, notując 14 goli oraz 12 asyst. Robert z Wisłą związał się umową do końca sezonu 2023/2024.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Sapielak (Odra Opole), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Robert Janicki (Chojniczanka Chojnice), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa?), Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała?).
ODESZLI: Josino (Bergantiños FC), Agwan Papikyan (szuka klubu), Albert Posiadała (Radomiak Radom), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Piotr Azikiewicz (szuka klubu), Łukasz Mościcki (Sokół Ostróda?).

Czas na KSZO

W najbliższą sobotę puławianie zagrają z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Mecz odbędzie się w Puławach. Początek o godz. 11:00.

mp

Sparring: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Poniatowa 6:1 (3:0)

Test zaliczony, przyjdą trudniejsze

- Do ligi jeszcze pięć tygodni, widać efekty pracy na treningach, ale też dużo pracy przed nami - komentuje trener Mikołaj Raczyński. W meczu ze Stalą Poniatowa testował dwóch potencjalnych stoperów, ale, jak się wydaje, furory nie zrobili.

W pierwszej połowie Raczyński wysłał w bój skład zbliżony do optymalnego. Ponownie szansę w pierwszym składzie otrzymali Igor Szczygieł i Aleks Tafara Madembo. Jako para stoperów zagrali Gabor Żukowski i Adrian Duchnowski, co pozwoliło przesunąć do linii pomocy Szymona Kamińskiego.

Czwartoligowiec z Poniatowej nie był w stanie powstrzymać Orląt. O ile oczywiście wynik nie miał znaczenia, o tyle widać było, że poszczególni gracze walczyli o przekonanie trenera o swoich możliwościach. Pierwszego gola zdobył głową po rzucie rożnym Duchnowski, następne dorzucili Arkadiusz Maj i Szczygieł. W drugiej połowie szansę dostali zawodnicy zaplecza. Wiązało się to z pewnym obniżeniem jakości gry, ale i tak wyróżnić należy Ernesta Skrzyńskiego, który, po nieco słabszym występie tydzień temu, popisał się golem i dwoma asystami, gdyby jeszcze wykorzystał karnego, bylibyśmy pewni, że za tydzień zagra już przed przerwą. Szansę otrzymało też trzech zawodników testowanych, ale ich występy były co najwyżej poprawne. Być może kolejne szanse otrzyma jeden z obrońców. W meczu nie zagrał Mateusz Ozimek, który był testowany w Chrobrym Głogów, strzelił gola i podobno zrobił niezłe wrażenie. W razie gdyby skrzydłowy miał opuścić Orlęta, przygotowywany jest wariant rezerwowy, klub pozostaje w kontakcie z kilkoma wartościowymi zmiennikami, którzy chętnie sprawdziliby się w Radzyniu.

Być może nawet we wtorek podpisany zostanie kontrakt z napastnikiem. Póki nie ma dokumentów, nie jest ujawniane nazwisko, ale można zdradzić, że jest to młodzieżowiec mający już na koncie nieco występów i bramek na poziomie trzecioligowym.

Kolejnym sparingpartnerem w sobotę o 13 w Mińsku Mazowieckim będzie tamtejsza Mazovia. Byłych klubowych kolegów z pewnością przywita Sebastian Kaczyński, który przeniósł się właśnie do tej drużyny.

Zbigniew Smółko

Orlęta - Stal

3:0

Gole: Duchnowski (as. Kobiałka), Maj (as. Szymala), Szczygieł, Skrzyński (as. Sowisz), Kuźma (as. Skrzyński), Korolczuk (as. Skrzyński)
I połowa: Kołotyło - Szymala, Gabor, Duchnowski, Zając, Kamiński, Kobiałka, Rycaj, Szczygieł, Madembo, Maj
II połowa: Maksymowicz - Siudaj, zaw. testowany, zaw. testowany, Chaliadka, Korolczuk, Wardziak, zaw. testowany, Sowisz, Skrzyński, Kuźma

REG

eprasa.pl e2a2e77771

ROZMOWA Z Danielem Wajszczukiem, trenerem Krzny Rzeczyca

Liczą na potknięcia Podlasia

Krzna znów walczy o awans do „okręgówki”

Rundę zakończyli na drugim miejscu w tabeli bialskiej Klasy A. Strata do liderujących rezerw Podlasia Biała Podlaska jest dosyć spora, jednak, jak przekonują zawodnicy, broni nie złożą do samego końca. O sytuacji w drużynie oraz planach na przyszłość porozmawialiśmy z trenerem Krzny Rzeczyca.

Krzna kolejny raz udowadnia, że miejsce w czubie tabeli nie jest przypadkiem. Choć liga zostanie wznowiona dopiero za cztery miesiące, podopieczni Daniela Wajszczuka już teraz licznie zbierają się na noworocznych treningach

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała P.	11	28	59:9
2.	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3.	Red Sielczyk	11	19	30:20
4.	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10
5.	Huragan II	11	19	28:30
6.	Niwa Łomazy	11	17	27:19
7.	Olimpia Jabłoń	11	16	20:14
8.	Agrosport Leśna P.	11	14	14:23
9.	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Twierdza Kobylany	11	8	11:19
12	Granica Terespol	11	5	8:41

STRZELCY
Kacper Chudowolski - 9
Bartłomiej Tkaczuk - 5
Emil Olszewski - 5
Marcin Tkaczuk - 4
Karol Góralski - 3
Adrian Węgrzyniak - 1
Alan Olszewski - 1
Bartłomiej Tymoszuk - 1
Jakub Daniluk - 1

ASYSTENCI
Bartłomiej Tymszuk - 3
Bartłomiej Tkaczuk - 3
Michał Grudziński - 2
Łukasz Wysokiński - 2
Kacper Chudowolski - 2
Emil Olszewski - 1
Alan Olszewski - 1
Karol Góralski - 1

W Runda jesienna Krzny - zadowolenie czy spory niedosyt?

- Pozostaje niedosyt, na pewno pozostaje niedosyt. Tak po tej rundzie, jak i po ostatnim sezonie. Sporo losowych sytuacji, kilka braków w składzie, niezależne od nas, przez co odjechały nam ze dwa-trzy ważne mecze. Gdyby udało uniknąć się tych problemów, dziś bylibyśmy o kilka punktów mniej za Podlasiem. Dlatego pozostaje spory niedosyt i swego rodzaju niesmak po rundzie jesiennej.

W Przed sezonem poczyniliście spore wzmocnienia - przyszedł m.in. Alan Olszewski, a więc lider defensywy czwartoligowego Huraganu. W Krznie znów można upatrywać kandydata do awansu na wyższy szczebel.

- Patrząc na kadrę i przedsezonowe sprawdziany, byłem bardzo pozytywnie nastawiony na rundę. Też dużo obiecywałem sobie po tym transferze „last minute” Alana. No, ale tak, jak mówię, sytuacje losowe sprawiły, że niektóre sprawy delikatnie się „rozjechały”. Fajnie, bo mamy solidny trzon drużyny, na którym można wiele budować, ale zbyt duże rotacje na pozostałych pozycjach sprawiły, że straciliśmy kilka punktów.

W Pierwszy mecz i od razu sprawdzian z trzecioligowcami...

- Na pewno ta sytuacja nam nie pomogła. Analizując pozostałe mecze Podlasia, widziałem, że już praktycznie w żadnym spotkaniu nie wyszli z tak silnym zestawieniem. Trafiliśmy na ludzi, którzy wracali po kontuzjach, a wielu gra pierwsze skrzypce w trzeciej lidze. I dużo wyższy poziom nas zweryfikował. Broniliśmy się do 60. minuty, ile mieliśmy sił, a później przygotowanie motoryczne, ale również taktyczne przeciwnika wzięło górę.

W Co roku trafia się jeden zespół, który pokrzyżuje plany awansu. Była Komarówka, był Parczew, teraz rezerwy Podlasia.

- Dokładnie, to już kolejny taki sezon, jak dobrze liczę - trzeci. Bywały takie sytuacje, gdzie biliśmy się z jedną drużyną o awans, zabieraliśmy sobie punkty, a z drugiego szeregu wchodził kolejny zespół i odbierał promocję do okręgówki obu zespołom. Poziom A-klasy jest bardzo wyrównany, jest 6-7 drużyn na wysokim poziomie i każda drużyna zawsze gdzieś straci punkty. Ja optowałbym za tym, by stworzyć jeszcze jakiś baraż, dzięki któremu drużyna z drugiego miejsca mogła również powalczyć o awans. To byłoby fajne, bo można byłoby walczyć na swoim froncie, by później w takim barażu zmierzyć się z drużyną z drugiej grupy.

W Uważasz, że poziom drużyny jest na solidnym poziomie drużyn ze środka tabeli klasy okręgowej? Od kilku lat udowadniacie w pucharach, że Krzna jest za duża na A Klasę.

- Jesteś już kolejną osobą, której o tym mówię i będę powtarzał to bez przerwy. Dużo ciężej jest awansować do klasy okręgowej, niż się w niej utrzymać. Wiadomo, druga część tabeli w tej lidze zbiera się w większości od niedzieli do niedzieli. My podchodzimy do treningów naprawdę solidnie, chłopaki stawiają się na większości treningów mimo obowiązków zawodowych. Mogę się założyć, że z obecnym składem bylibyśmy w pierwszej połowie tabeli klasy okręgowej. Tak, jak mówisz, puchar czy spotkania kontrolne pokazują, że jesteśmy w stanie rywalizować z nimi, jak równy z równym.

W Po porażce z rezerwami Podlasia mieliście pięć meczów z rzędu bez porażki. I znowu wyjazd do Łomaz. To chyba najtrudniejszy teren od lat dla Twoich zawodników?

- Dokładnie tak, znowu wynik niekorzystny, a z przebiegu spotkania byliśmy po prostu zespołem lepszym. Te niewykorzystane sytuacje śnią mi się po nocach, do przerwy powinno być 3:0 i mecz zamknięty, a tak nie wykorzystaliśmy swoich szans i Łomazy w samej końcówce strzelają bramkę, a my wracamy „na tarczy”.

W Rozpadła się Rogoźnica. To chyba duży ubytek dla całej ligi, ale również dla Was. Derby od zawsze miały swój smaczek.

- Ja na pewno uważam, że dla ligi, ale również dla nas to spory minus. Zawsze kibice całą rundę czekali na ten mecz. Frekwencji na tych meczach mogłyby pozazdrościć nawet czwartoligowe zespoły. Bardzo fajne wydarzenie, które miało dodatkowy smaczek, kiedy drużyny z jednej gminy walczyły o prymat. Tym bardziej że za każdym razem oba zespoły biły się właśnie o awans do wyższej klasy. Sportowo na pewno szkoda, że Rogo nie ma już w lidze.

Daniel Wajszczuk
trener Krzny Rzeczyca
- Gdyby udało uniknąć się losowych problemów, dziś bylibyśmy o kilka punktów mniej za Podlasiem.

W Brat wspomnianego wcześniej Alana - Emil, to jeden z najjaśniejszych punktów zespołu. Mimo młodego wieku jego zdolności przywódcze pozwoliły na zostanie kapitanem drużyny.

- „Melon” ma wszystko to, co powinien mieć dobry piłkarz. Bardzo się cieszę, że mogę mieć go w drużynie, choć, szczerze mówiąc, umiejętnościami przewyższa ligę i według mnie powinien grać zdecydowanie wyżej. Nie było żadnego spotkania, obok którego przeszedłby obojętnie. Mimo młodego wieku daje z siebie zawsze jak najwięcej, a korzysta również na tym drużyna, bo to właśnie on bardzo często jako pierwszy daje impuls do działania.

W Masz jakiś mecz, który szczególnie dobrze wspominasz?

- Nie patrzę na to w ten sposób. Oczywiście w pracy w seniorach weryfikuje Cię wynik, jednak ja jestem zadowolony przede wszystkim z tego, że pewne zagrania czy schematy z treningów przenosimy później na boisko. To wszystko później procentuje w meczach. Dla mnie najważniejsza jest pozytywna atmosfera w drużynie, a jeśli każdy będzie podchodził do treningów tak, jak należy, wyniki przyjdą same.

W We wrześniu widzimy się w „okręgówce”?

- Nie wiem, czy jesteśmy w stanie rywalizować na takim poziomie, jak Podlasie, bo to oni tak naprawdę rozdają w tej lidze karty. Końcówka rundy pokazała, że jeśli kadra jest nieco uszczuplona i nie mogą skorzystać z zawodników trzecioligowych, to można z nimi powalczyć jak równy z równym. Wszystko zależy teraz od nich. Musielibyśmy wygrać wszystko i liczyć na ich potknięcia, bo przewaga jest naprawdę duża. Marzy mi się awans, to oczywiste, ale, szczerze mówiąc, w tym momencie bardziej chciałbym zagrać na innym boisku. Bo każdy mówi, że jest to obiekt, który sprzyja naszej drużynie, a ja uważam, że wręcz przeciwnie. Nasz styl gry, nasze możliwości motoryczne sprawiają, że na tym boisku się męczymy, a moglibyśmy w meczach domowych pokazywać znacznie więcej.

W Planujecie jakieś transfery przed rundą wiosenną?

- Ja bym sobie życzył, żeby obecna kadra się utrzymała. Jestem zadowolony z obecnej sytuacji kadrowej, na razie żaden z zawodników nie zadeklarował możliwości odejścia, dlatego jestem pozytywnie nastawiony. Życzyłbym sobie może jedynie kolejnego napastnika do zwiększenia rywalizacji na tej pozycji.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl e2a2e77771

Podlasie mistrzem! Nakonechnyi, Mirek i Osypiuk z nagrodami

AMPlus Łuków: Jan Stępniewski, Dawid Stachniak, Michał Łukaszewski, Elsie Dukaev, Bartosz Kurowski, Krystian Bącik, Marek Żądełek. Opiekun: Piotr Madej

Az-Bud Komarówka Podlaska: Kacper Demczuk, Krystian Demczuk, Szymon Melnik, Piotr Kuzko, Alex Steckiewicz, Karol Rudnicki, Piotr Piątkowski, Błażej Pajdosz. Opiekun: Cezary Szczerkowski

Jedynka Terespol: Hubert Łukasik, Jakub Machnowski, Krzysztof Gołębiowski, Jakub Szeląg, Eryk Steć, Bartłomiej Naumiuk, Mikołaj Tymon, Krzysztof Brela, Nikola Zasiuk, Szymon Trzaskalski. Opiekun: Andrzej Korbal

12 drużyn wzięło udział w zmaganiach młodzików starszych podczas Memoriału śp. Antoniego Sosnowskiego, który odbył się w Terespolu. Zmagania odbyły się w ramach XXIII Halowych Mistrzostw Bialsko-podlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej grup młodzieżowych w sezonie 2022/2023. Najlepszym zespołem okazała się ekipa Podlasia Biała Podlaska, która w finale 3:0 pokonała Victorię Parczew. Trzecie miejsce zajęła Lutnia Piszczac, dzięki zwycięstwu 2:1 z Orlętami Łuków. W meczach półfinałowych Victoria pokonał 1:0 łukowian, zaś bialczanie pokonali 3:0 zespół z Piszczaca. Sklasyfikowano 11 ekip. Krzna Rzeczyca została zdyskwalifikowana za grę nieuprawnionych zawodników.

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych. Najlepszym graczem został uznany Maksym Nakonechnyi z Victorii. Najlepszym bramkarzem został obwołany Bartosz Mirek z łukowskich Orląt, zaś koronę króla strzelców zgarnął Szymon Osypiuk z Podlasia.

mp

Lobos Biała Podlaska: Brajan Omelaniuk, Nataniel Omelaniuk, Paweł Lewandowski

Lutnia Piszczac: Bartłomiej Zagajski, Dawid Lipka, Hubert Hubczuk, Dawid Baraniuk, Antoni Owczaruk, Bartosz Chimicz, Igor Panasiuk, Szymon Tarasiuk, Krzysztof Parafiniuk, Jakub Domański, Bartosz Bury. Opiekun: Mateusz Cydejko

Orlęta Radzyń Podlaski: Maciej Mitura, Michał Szczebelski, Dawid Kalicki, Gabriel Oworuszko, Szymon Niewęgłowski, Oskar Kowalczyk, Marcel Kopiński, Bartosz Hryniewski, Karol Jeruzelski, Damian Szumiec, Hubert Kojtych, Ksawery Demianiuk. Opiekun: Ryszard Grochowski

Orlęta Łuków: Bartłomiej Kamola, Alan Kulik, Mikołaj Kopeć, Mikołaj Kowalczyk, Mikołaj Kuśmierczyk, Szymon Matusiak, Bartosz Mirek, Igor Kachniarz, Adam Kos, Patryk Nowak. Opiekun: Wojciech Góral

Podlasie Biała Podlaska: Kacper Pomorski, Ernest Micewicz, Mateusz Maksymiuk, Kacper Pawluczuk, Szymon Osypiuk, Norbert Kulicki, Alan Rabczuk, Kacper Denisiuk, Filip Jańczuk. Opiekun: Jakub Dobosz

Red Sielczyk: Gabriel Grochowski, Dominik Knigawka, Antoni Szczygielski, Piotr Pasternak, Bartłomiej Romaniuk, Stanisław Chwesiuk, Piotr Żukowski, Szymon Kowalczyk, Igor Myśliwiec. Opiekun: Bartłomiej Pastuszewski

Tytan Wisznice: Bartosz Bobruk, Hubert Chomiuk, Jakub Klimkowicz, Dawid Koprianiuk, Marcin Namolnik, Jakub Pawłowicz, Piotr Pudlak, Józef Ciura, Miłosz Jaroszkiewicz. Opiekun: Bartłomiej Darczuk

Victoria Parczew: Bartłomiej Tyborowski, Filip Dorosz, Kacper Bloch, Piotr Capik, Maksym Nakonechnyi, Szymon Kopeć, Maksymilian Kisielewski, Gabriel Kudian, Mikołaj Sankowski. Opiekun: Jakub Krzewski

BIA

eprasa.pl e2a2e77771

Ale frekwencja przy stołach!

26 zawodników i zawodniczek walczyło w turnieju o puchar wójta gminy Siemień

W grupie open wygrał Adrian Ozon. Drugi był Krystian Nowak, zaś trzeci Julian Wilkowicz

Znamy najlepszych tenisistów i tenisistki, którzy walczyli w Turniejach Tenisa Stołowego o puchar wójta gminy Siemień.

W grupie open najlepszy okazał się Adrian Ozon z Juliopola, który wygrał wszystkie mecze. Wicemistrzostwo trafiło do Krystiana Nowaka z Podedwórza, zaś trzecie miejsce do Juliana Wilkowicza z Juliopola.

W grupie chłopców do walki zgłosiło się 18 zawodników z trzech szkół w gminie Siemień, jeden z gminy Jabłoń reprezentujący placówkę w Przewłoce oraz jeden ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie.

W gronie dziewcząt najlepsza okazała się Jowita Pawłowska, która w klasyfikacji końcowej wyprzedziła: Oliwię Żywczak i Lenę Wójtowicz.

Każdy z uczestników otrzymał podziękowanie w formie dyplomu, zaś zawodnicy z pierwszych trzech miejsc zostali uhonorowani pamiątkowymi pucharami i medalami.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OPEN
1. Adrian Ozon
2. Krystian Nowak
3. Julian Wilkowicz
4. Sławomir Rymuszka, 5-6. Adam Markuszewski, Krystian Najda, 7-8. Kamil Nowak, Magdalena Grzechuła, 9-12. Tomasz Golecki, Klaudia Nowak, Jakub Góral, Jowita Pawłowska, 13-16. Damian Mikitiuk, Maciej Guz, Jakub Sikorski, Szymon Klajda, 17-24. Sebastian Grzelak, Kornel Góral, Konrad Dziewulski, Adrian Najda, Wiktoria Gidlewska, Kinga Gidlewska, Jakub Romanowski

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW
1. Julian Wilkowicz
2. Paweł Woliński
3. Mateusz Łukaszek
4. Maksymilian Michaluk, 5-6. Kacper Szymańczyk, Szymon Świć, 7-8. Rafał Baruch, Krystian Ochnik, 9-12. Kacper Wołosz, Konrad Dziewulski, Jakub Skowronek, Maciej Guz, 13-16. Kacper Najda, Damian Zinkiewicz, Jakub Kalinowski, Konrad Dziewulski, 17-18. Kornel Góral, Dawid Szymańczyk

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT
1. Jowita Pawłowska
2. Oliwia Żywczak
3. Lena Wójtowicz
4. Karolina Jaworska, 5-6. Zuzanna Dudzińska, Wiktoria Sobieszek, 7-8. Maja Banach, Julia Bober

mp

Klimiuk i Stanik mistrzami

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań tenisowych

W hali ZS CKR w Jabłoniu odbył się finał powiatu parczewskiego w indywidualnym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców wśród uczniów szkół ponadpodstawowych.

Turniej został zorganizowany przez Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie. Impreza zorganizowana przy wsparciu Powiatu Parczewskiego. Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził pucharami i medalami trzech najlepszych zawodników (wśród dziewcząt i chłopców) oraz pamiątkowymi dyplomami uczestników z miejsc I-VI. Organizator składa podziękowanie dyrekcji ZS CKR Jabłoń za udostępnieni obiektu oraz Rafałowi Stańko za pomoc przy przeprowadzeniu imprezy.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT
1. Magdalena Klimiuk - I LO Parczew
2. Magdalena Grzechuła - ZS Parczew
3. Gabriela Kurowska - ZS CKR Jabłoń
4. Natalia Kiełbowicz - ZS Parczew
5. Amelia Kalinowska - ZS CKR Jabłoń
6. Daria Hryciuk - ZS CKR Jabłoń

Klasyfikacja szkół do współzawodnictwa
1. ZS Parczew - opiekun Andrzej Hulajko 5
2. ZS CKR Jabłoń - op. Artur Paterek 3
3. I LO Parczew - op. Dariusz Dziuba 2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW
1. Kacper Stadnik - ZS CKR Jabłoń
2. Bartłomiej Matejuk - ZS CKR Jabłoń
3. Wiktor Korzeniowski - ZS CKR Jabłoń
4. Dominik Włoszek - I LO Parczew
5. Igor Kazanowski - I LO Parczew
6. Eryk Izdebski - I LO Parczew
7. Krzysztof Sidoruk - ZS Parczew
8. Tomasz Chajewski - ZS Parczew

Klasyfikacja szkół do współzawodnictwa
1. ZS CKR Jabłoń - op. Artur Paterek 5
2. I LO Parczew - op. Dariusz Dziuba 3
3. ZS Parczew - op. Andrzej Hulajko 2

mp

Pierwsze potknięcie Olimpii

Jabłonianie stracili pierwsze punkty w Miejskiej Halowej Lidze Futsalu w sezonie 2023, która rozgrywana jest w Parczewie.

W sobotniej serii gier Olimpia nie sprostała FLY Bombers, remisując 4:4. Skutecznością błysnął Kamil Łazuka. Zawodnik Black Horses zdobył pięć goli w starciu z Chaosem Kodeniec.

W najbliższych spotkaniach bardzo ciekawie będzie w meczów dwóch najlepszych zespołów. O godz. 14:40 Rossosz rozpocznie walkę z Olimpią Jabłoń.

Black Horses zanotował dopiero drugie zwycięstwo w sezonie

WYNIKI 7. KOLEJKI
Rossosz - Chaos 6:2
Bramki: Eryk Jakubiuk x3, Jakub Bujnik, Przemysław Bujnik, Jacek Bujnik - Szymon Majewski x2.
Olimpia - FLY Bombers 4:4
Bramki: Adam Klimkowicz x3, Wojciech Milaniuk - Andrzej Czubacki x2, Karol Różycki, br. samobójcza.
Black Horses - Młodzieżówka 2:5
Bramki: Robert Dębowczyk x2 - Szymon Kruk x3, Marcin Chilimoniuk, br. samobójcza.
Victoria - Hebas-Stones91 5:3
Bramki: Piotr Krzewski x3, Mateusz Zdziennicki, Szymon Osieleniec - Daniel Sternik x3.

WYNIKI 8. KOLEJKI
Rossosz - FLY Bombers 3:4
Bramki: Mateusz Szyszłow, Ery Jakubiuk, Jakub Dąbrowski - Andrzej Czubacki, Dominik Lipski, Łukasz Koza, br. samobójcza.
Black Horses - Chaos 6:2
Bramki: Kamil Łazuka x5, Łukasz Zacharczuk - Szymon Majewski, Tomasz Tabeński.
Olimpia - Heban-Stones91 5:3
Bramki: Adam Klimkowicz x2, Bartłomiej Pawlak x2, Wojciech Milaniuk - Przemysław Doroszuk, Patryk Punda, Sebastian Maleszyk.
Victoria - Młodzieżówka 1:4
Bramki: Jakub Siuciak - Kacper Kostrzewicz x2, Szymon Kruk x2.

TABELA ROZGRYWEK
Olimpia Jabłoń / 8 / 22 / 42:19
Rossosz / 8 / 18 / 51:19
Victoria / 8 / 13 / 34:28
Młodzieżówka / 8 / 12 / 24:41
FLY Bombers / 8 / 8 / 28:45
Heban-Stones91 / 8 / 7 / 31:30
Chaos Kodeniec / 8 / 7 / 21:36
Black Horses / 8 / 6 / 29:42

NASTĘPNA KOLEJKA (04.02., sobota): FLY Bombers - Młodzieżówka (godz. 10:00), Młodzieżówka - Chaos (godz. 10:40), Heban-Stones91 - FLY Bombers (godz. 11:20), Chaos - Victoria (godz. 12:00), Black Horses - Heban-Stones91 (godz. 12:40), Victoria - Rossosz (godz. 13:20), Olimpia - Black Horses (godz. 14:00), Rossosz - Olimpia (godz. 14:40).

NAJSKUTECZNIEJSI
15 goli - D. Sternik (Heban)
13 goli - K. Łazuka (Black Horses), J. Bujnik (Rossosz)
11 goli - A. Chomiuk (Victoria)
9 goli - E. Jakubiuk (Rossosz), A. Klimkowicz (Olimpia), Sz. Majewski (Chaos)
8 goli - P. Bujnik (Rossosz), J. Siuciak (Victoria)

mp

PAR

eprasa.pl e2a2e77771

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Bal karnawałowy i ferie w Wohyniu

GM. WOHYŃ Skończył się czas dwutygodniowego odpoczynku od nauki szkolnej dla dzieci i młodzieży. Gminny Ośrodek Kultury przygotował przez ten czas szereg atrakcji dla uczniów na wolnym. Punktem kulminacyjnym był bal karnawałowy.

mm

Fot.GCK w Wohyniu

Bawiły się dzieci. Frajdę jak zawsze przynosi przebieranie się za ulubione postaci z bajek

I dobrze bawiła się młodzież

Gmina Czemierniki sama będzie dowoziła dzieci do szkół

W listopadzie gmina Czemierniki kupiła autobus używany za 100 tys. zł plus Vat. (cena nowego jest 8–krotnie wyższa). Obecnie ma na stanie dwa sprawne autokary i ma zamiar sama dowozić dzieci do szkół

GM. CZEMIERNIKI Pod koniec stycznia wójt sfinalizował zakup autokaru, który stał się już własnością urzędu gminy.

Autobus marki ISUZU, rocznik 2016, kosztował 158 670 zł. Jest w pełni sprawny i zadbany.

- To kolejny autobus na naszym wyposażeniu, ten zastąpił wysłużonego autosana. Posiadając dwa sprawne autobusy, możemy sami dowozić dzieci do szkół, bez angażowania firm trzecich - podkreśla wójt Arkadiusz Filipek.

mm

Autobus marki ISUZU, rocznik 2016, kosztował 158 670 zł

Zmarła Barbara Filipek, wieloletni pracownik Urzędu Gminy

25 stycznia wieku 75 lat zmarła Barbara Filipek, wieloletni pracownik Urzędu Gminy w Czemiernikach, mama braci: Arkadiusza, wójta gminy oraz radnego, Mariusza. Do kondolencji wyrażanych przez jej koleżanki i kolegów z dawnej pracy dołącza się redakcja Wspólnoty Radzyńskiej.

Śp. Barbara Filipek została zapamiętana jako kobieta pełna ciepła i serdeczności dla innych

Z największym oddaniem poświęcała się sprawom naszej małej ojczyzny. Pozostawiła po sobie wspomnienie osoby życzliwej i wrażliwej na problemy innych ludzi - wspominają koledzy.

Skarbnik, Janina Błaszczak, wspomina:

- Pani Basia pracowała u nas w referacie finansowym, była kasjerką. Pracę rozpoczęła w księgowości 1 lipca 1967 r. w szkole w Czemiernikach, po transformacji przeszła do Urzędu Gminy, gdzie była aż do emerytury, do 31 sierpnia roku 2013. Była osobą niezwykle ciepłą, serdeczną, empatyczną, sumienną i pracowitą. Bardzo dobrze nam się współpracowało. Pracowała, kiedy wójtem był Kazimierz Sobieszek, a potem Krystyna Dobrowolska, nie wiem, czy kiedykolwiek myślała, że kolejnym zostanie jej syn, a w Radzie Gminy zasiądzie kolejny. Była na pewno całe życie bardzo dumna ze swoich synów.

Sekretarz gminy, Waldemar Kozak, rozpoczynał pracę w gminie, kiedy pani Basi zostało do przejścia na emeryturę już niewiele.

- Różniło nas pokolenie, ale nie czułem tego. Była zawsze uśmiechnięta, serdeczna, miła, czuć było w niej matczyne serce - wspomina.

Monika Mackiewicz

RAD

eprasa.pl e2a2e77771

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

W Podedwórzu podatki od nieruchomości mocno w górę

Wysokie, w niektórych przypadkach nawet 33-procentowe, podwyżki podatków od nieruchomości weszły w życie w gminie Podedwórze. Np. właściciel domu jednorodzinnego zapłaci w 2023 r. 80 groszy za metr kwadratowy wobec 60 gr w 2022 r.

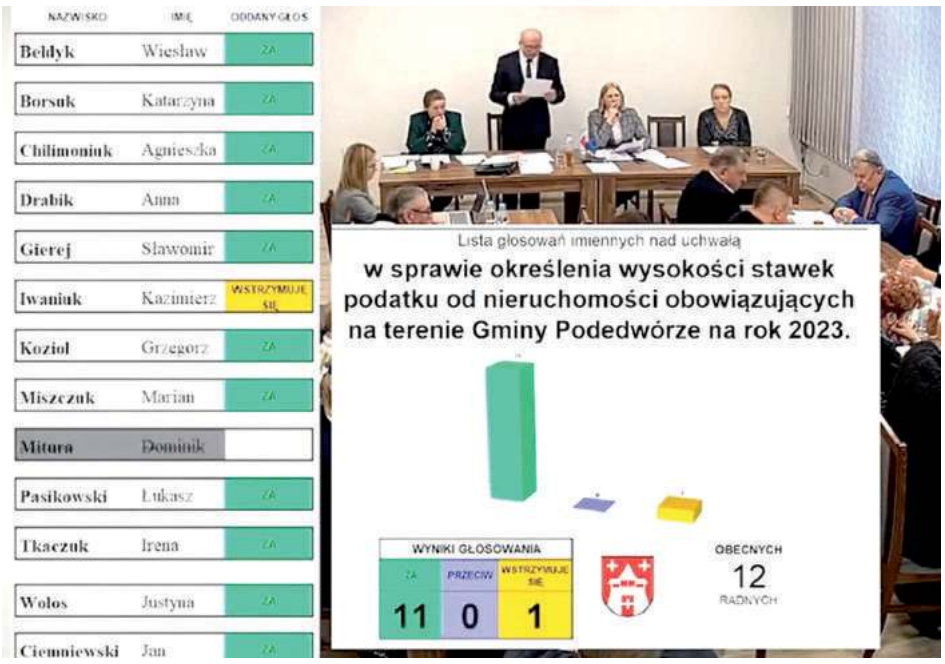

Nowe stawki nie zostały przyjęte jednomyślnie, oddano 11 głosów „za", 1 wstrzymujący się, a 3 osoby były nieobecne na sesji

Podatki od nieruchomości płaci się od gruntów, budynków lub ich części (np. mieszkań) oraz „pozostałych budowli". W ustawie zostało wyodrębnionych 10 kategorii, np. od gruntów pod działalność gospodarczą, od lokali mieszkalnych itp.

Nawet 33-procentowe podwyżki

W obliczu szalejącej inflacji podatki podnoszą praktycznie wszystkie samorządy. Spore, bo w niektórych sytuacjach nawet 33-procentowe podwyżki weszły w życie w gm. Podedwórze. W przypadku domów jednorodzinnych lub mieszkań w 2023 r. opłata wyniesie 80 groszy za metr kwadratowy, o 20 gr więcej niż w ubiegłym (maksymalna stawka, jaką gmina mogła zastosować w 2023 r. to 1 zł).

1 zł 16 gr to nowa stawka za grunty pod działalność gospodarczą (wzrost z 95 gr, maksymalna stawka w 2023 r. to 1,16 zł). W przypadku budynków lub lokali przeznaczonych na działalność gospodarczą stawka za metr kwadratowy wynosi w tym roku 20 zł (wzrost z 17 zł, maksymalna stawka w 2023 roku to 28,78 zł).

Gmina wyodrębniła „podkategorię" w przypadku nieruchomości zajmowanych przez operatorów sieci komórkowych i zastosowała tutaj maksymalną stawkę (wzrost z 25 zł 74 gr). W przypadku tzw. gruntów pozostałych nowa stawka to 61 gr/mkw (wzrost z 50 gr, zastosowano stawkę maksymalną).

> **Zbiornik jest zaniedbany, Wody Polskie nie pomagają nam, a wręcz utrudniają życie, a w dodatku nie płacą podatku. To śmieszne**

Głosowanie poprzedziła dyskusja

Jeden z sołtysów, nawiązując do faktu wydzierżawienia zbiornika retencyjnego Opole-Podedwórze, skrytykował fakt, że Wody Polskie prawdopodobnie nie będą płacić gminie podatku.

– Polski Związek Wędkarski płaci Wodom duże pieniądze, a oni nawet nie zapłacą nam podatku? Przecież to ich własność, nie powinno tak być – ocenił.

Wójt Monika Mackiewicz-Drąg wyjaśniła, że gmina nie może nic z tym faktem zrobić.

– Mają zwolnienie ustawowe, nie możemy ich przymusić – przyznała, na co zareagował sołtys.

– Poszukajmy jakichś przepisów, które można by zastosować, aby podatek wpłynął. Zbiornik jest zaniedbany, nie pomagają nam, a wręcz utrudniają życie, a w dodatku nie płacą podatku. To śmieszne – grzmiał społecznik.

Grzegorz Rekiel

Pozostałe stawki:

grunty pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub wodami powierzchniowymi płynącymi jezior oraz zbiorników sztucznych – **5,79/ha** (wzrost z 5,17 zł)

grunty niezabudowane objęte obszarem rewitalizacji – **3,81 zł/mkw** (wzrost z 3,40 zł)

budynki lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie obrotu materiałem siewnym – **13,47 zł/mkw** (wzrost z 12,04 zł)

budynki lub ich części związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych – **5,87 zł/mkw** (wzrost z 5,25 zł)

pozostałe budynki lub ich części, w tym zajęte na prowadzenie działalności pożytku publicznego – **6 zł/mkw** (wzrost z 4,70 zł)

od budowli – **2 procent wartości**

Kto przygarnie psa?

Osoby, która przygarnie kundelka błąkającego się po Dębowej Kłodzie, szukają przedstawiciele gminy.

Fot. UG Dębowa Kłoda

Pies do wzięcia. Szczegółowe informacje można uzyskać, dzwoniąc pod numer 83-355-75-78 lub 786-111-678

– Pomóżmy znaleźć pieskowi kochający dom. Osoba, która przygarnie czworonoga, będzie miała zapewnioną jednorazową bezpłatną opiekę weterynaryjną, niezbędne szczepienia i karmę dla psa – czytamy w komunikacie.

Szczegółowe informacje można uzyskać, dzwoniąc pod numer 83-355-75-78 lub 786-111-678.

– Ze względu na to, że coraz częściej docierają do nas sygnały o porzuceniu piesków na terenie naszej gminy, nie bądźmy obojętni i reagujmy na takie sytuacje – zachęcają urzędnicy.

GR

Wyjątkowy orszak w Sosnowicy. „Szopka przeszła najśmielsze oczekiwania"

Odprawiona została msza święta, nie zabrakło też występu zespołów ludowych – Orszak Trzech Króli został po raz pierwszy zorganizowany w Sosnowicy.

Koordynowane przez Gminną Bibliotekę Publiczną wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. W rolę królów wcielili się: Waldemar Włodarczyk, Daniel Dudek i Rafał Kaczanowski, a narratorem był Antoni Armaciński.

Ważnym punktem uroczystości była msza święta, którą odprawił ksiądz Sławomir Moreń, proboszcz Parafii Trójcy Świętej w Sosnowicy. Wystąpiły też zespoły ludowe „Sosna" i „Polesie".

Fot. GBP w Sosnowicy

W wydarzeniu wzięli udział zarówno przedstawiciele młodego, jak też starszego pokolenia

Przedstawiciele GBP dziękują Ryszardowi Grzywaczewskiemu za wykonanie szopki bożonarodzeniowej.

– Pan Ryszard na początku grudnia przyszedł do biblioteki i spytał, jak ma wyglądać szopka i gdzie ma stanąć. Wkrótce zaczęło się rysowanie, mierzenie, rzucanie pomysłami. Niebawem szopka przyjechała na miejsce, a pracownicy Urzędu Gminy ją ulokowali, oświecili, zamontowali też choinki. Szopka przeszła nasze najśmielsze oczekiwania – wspominają pracownicy biblioteki.

W organizację orszaku zaangażowali się też uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy oraz nauczyciele z dyrektor Marzeną Waszczuk-Bancerz. Finansowego wsparcia udzieliła organizatorom Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a pani Joanna Kuźmicz zaprojektowała i wykonała kostiumy.

Nad bezpieczeństwem uczestników czuwała Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy, a patronat nad orszakiem sprawował wójt Sławomir Czubacki.

Przypomnijmy, że Orszak Trzech Króli został też zorganizowany w Parczewie. Uroczystość zaczęła się od mszy świętej w Bazylice Mniejszej w Parczewie. Po Eucharystii barwny korowód wyruszył do stajenki mieszczącej się na placu Wolności.

GR

Zebranie druhów z Nowego Orzechowa

Walne Zebranie Sprawozdawcze za 2022 r. planują w sobotę, 4 lutego druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Orzechowie.

Spotkanie odbędzie się w miejscowej remizie o godz. 18, podobne zebrania odbywają się w jednostkach z całego powiatu. W gm. Sosnowica spotkania podsumowujące 2022 r. mieli już druhowie z Lejna, Starego Orzechowa i Sosnowicy. Z kolei na 18 lutego jest planowane zebranie ochotników z Pieszowoli.

GR

PAR

eprasa.pl e2a2e77771

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Podarowali Krople Miłości. Łącznie 12 litrów

Milanów: Honorowi Dawcy Krwi otrzymali specjalne podziękowanie od organizatorów, którzy przygotowali im nie tylko poczęstunek, ale i upominki. To już kolejna taka akcja w Milanowie. Krwiodawcy jak zwykle nie zawiedli.

Zosia Szuciak w towarzystwie Krwinki zachęcała mieszkańców do oddawania krwi

Panie z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie miały pełne ręce roboty. Jak podkreślają, to była bardzo udana akcja. Wśród dawców znalazł się pan Krzysztof Rycerski

Mieszkańcy Milanowa, ale też z okolicy, oddawali krew a w podziękowaniu oprócz posiłku czekały na nich upominki.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Mianowie na każdego krwiodawcę czekały z miseczką gorącej zupy, pysznym domowym ciastem i goframi. Frekwencja była rekordowa.

Organizatorzy dziękują wszystkim krwiodawcom, którzy zdecydowali się na oddanie krwi i zapraszają na kolejne akcje

- Krew jest lekiem, którego nie można wyprodukować - mówi Beata Katarzyna Ilczuk z Klubu HDK PCK przy ZO PZŁ w Lublinie. - Tylko dzięki tak szlachetnym, wrażliwym osobom, jak krwiodawcy, możliwe jest wykonywanie skomplikowanych operacji, ratowanie zdrowia, a także życia ciężko chorych oraz pomoc ofiarom wypadków. Bez dobrej woli ludzi, którzy godzą się oddawać własną krew, nie można ratować innych. Sami nigdy nie wiemy, kiedy nasi najbliżsi albo my będziemy jej potrzebować - dodaje pani Beata.

Dziś z całą pewnością można powiedzieć, że niedzielna akcja poboru krwi, jaka 22 stycznia została zorganizowana w Milanowie, to sukces, nie tylko z powodu ilości chętnych, ale przede wszystkim z powodu dużej ilości pobranej krwi.

Podczas akcji zarejestrowano 32 osoby, z czego krew oddało 27 osób, na uwagę zasługuje fakt, że 13 osób oddawało krew po raz pierwszy.

Organizatorami akcji była Ochotnicza Straż Pożarna w Milanowie.

Partnerami akcji byli: Gmina Milanów, Sołectwo Milanów, Koło Gospodyń Wiejskich w Milanowie, Klub HDK PCK przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Lublinie, Koło Łowieckie „Daniel" w Parczewie.

ema

Pani Dorota Osipiak z Kopiny na akcję przyjechała ze swoja córką Oliwią. - Na portalu społecznościowym zobaczyłyśmy, że jest akcja, więc dlaczego nie wziąć w niej udziału? To był bodziec, obie oddawałyśmy krew po raz pierwszy, ale na pewno nie ostatni. Jeśli tylko będzie taka akcja, to weźmiemy w niej udział, na pewno też będziemy zachęcać innych do pomocy, trzeba to poczuć na własnej skórze, tę radość z faktu pomocy innym

Podczas akcji poboru krwi zarejestrowano 32 osoby

Pan Tomasz Czernowicz oddawał krew po raz pierwszy i jak przyznaje, do udziału w akcji namówiła go pani sołtys. Po wyjściu z autobusu czekał już na niego poczęstunek przygotowany przez panie z KGW w Milanowie

Wystawa „Znani Nieznani. Polacy Światu" w Jabłoniu

Jabłoń: Po kilku miesiącach od uroczystego otwarcia, wystawa" Znani Nieznani. Polacy Światu" trafiła w mury Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu.

Jako pierwsi wystawę zwiedzali goście z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Parczewie. Sylwetki niezwykłych bohaterów oraz kulisy powstania wystawy w skrócie przedstawiła jej opiekunka, pani Magdalena Łukasiuk-Marciniuk z ZSCKR w Jabłoniu

Wystawę o dokonaniach wybitnych Polaków otwarto 23 stycznia. Na 20 różnokolorowych planszach zaprezentowano niezwykłe dokonania 40 wybitnych Polaków.

Zdjęcia z krótkimi opisami przedstawiają sławnych, docenianych i podziwianych na świecie, a zupełnie nieznanych lub prawie zapomnianych w Polsce bohaterów. Ich życie na emigracji nie było łatwe. Niektórzy z nich wyjechali z kraju pod przymusem z jedną walizką w ręce, niektórzy z wyboru. Wielu z nich odniosło sukces w nauce, sporcie, niektórzy stali się „rekinami" biznesu.

Wystawa będzie dostępna do zwiedzania w ZSCKR w Jabłoniu do 5 lutego, w tym celu należy skontaktować się z sekretariatem szkoły pod numerem tel. 83 356 00 17.

Od 6 lutego wystawę będzie można oglądać w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Ireny Kosmowskiej w Korolówce-Osadzie.

ema

PAR

Jaśniej w gminie Siemień

Zakończono realizację projektu „Modernizacja oświetlenia na terenie gminy Siemień".

W ramach projektu wymieniono 718 sztuk opraw oświetleniowych, zainstalowano oprogramowanie zarządzające sterowaniem oświetlenia oraz zapewniono utrzymanie transmisji danych przesyłanych z 53 sterowników zainstalowanych w szafkach oświetlenia ulicznego.

Inwestycja wpłynie pozytywnie na ochronę środowiska naturalnego dzięki zmniejszeniu szkodliwej emisji CO_2, zmniejszeniu ulegną również koszty eksploatacji urządzeń oświetleniowych.

Projekt realizowany był w ramach Osi priorytetowej 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna Działanie 5.5 Promocja niskoemisyjności Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Wartość projektu: 1 049 941,44 zł.

Dofinansowanie: 725 569,28 zł.

W

eprasa.pl e2a2e77771

Finał WOŚP w Parczewie. Jedni przekazali maskotki, a inni – gry

W programie był koncert, a mieszkańcy i firmy chętnie przynosili przedmioty na licytację – za nami parczewski finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Jeden ze sztabów mieścił się w Parczewskim Domu Kultury, a w programie parczewskiego finału był koncert, który został zorganizowany w sali Centrum Spotkań Międzypokoleniowych (dawny ODK). Mieszkańcy mogli przynosić do PDK przedmioty na aukcję charytatywną, z której pieniądze zostaną przeznaczone na orkiestrę. Chodziło o: pamiątki, obrazy, gadżety, książki, a rzeczy na licytację mogły przynosić zarówno osoby prywatne, jak też firmy.

Na przykład parczewski oddział Spomlek Radzyń Podlaski przekazał sztabowi maskotkę i ser żółty. Z kolei radny Łukasz Gołąb przyniósł m.in. grę książkową, jedna z mieszkanek podarowała orkiestrze pierniczki, a gmina Parczew – torbę z napisem „Parczew" oraz herbem miasta.

Hasło tegorocznego finału brzmiało „Chcemy wygrać z sepsą. Gramy dla wszystkich – małych i dużych".

GR, zdjęcia: WOŚP Parczew

Mocna ekipa Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Licytacje WOŚP zorganizowano w sali PDK-u

Wiele gadżetów można było kupić bez licytacji

Wolontariusze z ciasteczkami dla hojnych mieszkańców Parczewa

„Chcemy wygrać z sepsą. Gramy dla wszystkich – małych i dużych"

Pogoda dopisała, kwestowanie nie było uciążliwe

Na chętnych czekały przejażdżki motocyklami

Fot.Parczewski Dom Kultury

Jedna z kobiet przyniosła na licytację pierniki

Parczewski oddział Spomlek Radzyń Podlaski przekazał sztabowi ser żółty

PAR

eprasa.pl e2a2e77771